Nr. 334 We Lwowie Niedziela dnia 2 Grudnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 36 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein i Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, Listy zastawne, Losy

!! Czas odnowić przedpłatę!!

We Lwowie: kwartalnie . . . zł. 4·50 ct.
miesięcznie . . . zł. 1·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 6·— ct.
miesięcznie . . . zł. 2·— ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ" (dla prenumeratorów „Dz. Pol.")

We Lwowie: kwartalnie . . zł. 1·50 ct.
miesięcznie . . zł. —·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . zł. 2·40 ct.
miesięcznie . . zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Odprawa posłów.

Lwów 1. grudnia.

Od dwóch przeszło tygodni obiegała prasę europejską wieść o zdobyciu Port-Arthuru. Wiadomość ta była dotąd przedwczesną. Dzisiaj dopiero biuletyny odnośne wraz ze szczegółami, mają na sobie znamiona prawdy. Wiemy mianowicie, że Japończycy przed zdobyciem Port Arthuru zajęli dwa naprzód wysunięte stanowiska obronne: Ta-Kien i Kin-Cau, że z nich rozwinęli się półkolem ku wielkiej warowni, że zdobyli część fortyfikacyj zewnętrznych, że przypuszczali szturm do innych i to niejednokrotnie, że nakoniec dowódca floty japońskiej Ito, [illegible] okręty, mianowicie angielskie, [illegible] stanowiącego [illegible] widownię wojny lądowej, aby [illegible] na baczności, gdyż bombardował będzie Port Arthur.

Wiadomość nie wyskakuje zatem nagle z mroku niewiadomości, ale się logicznie rozwija z przesłanek, jakiemi były fakta powyższe. Samo zajęcie musiało się spełnić [illegible] przez Japończyków, ale i poddaniem się wojska chińskiego, które już żadnej nie mogło mieć ucieczki, nie mając floty zdolnej je wprowadzić na morze. Zresztą takie ucieczki, nawet gdy jest flota dość silna, nie tak łatwo się udają. [illegible] dostały się w posiadanie admirałowi Ojamie i hrabiemu Ito arsenały, [illegible] doki i cała przyszłość floty chińskiej, która w Port Arthur powstawała, zbroiła się, zaopatrywała się w ludzi i w żywność i miała w tej miejscowości jakby swe gniazdo rodzinne. Był to chiński Toulon. Dzisiaj już go nie ma. Przedewszystkiem zaś, że w przystaniach Port-Arthuru dostały się Japończykom i okręty chińskie, o ile ich w powietrze zawczasu nie wysadzono, lub nie potopiono w wodzie. Można też wobec tem domyślać się, że dowódcy chińscy, przewidując katastrofę, zawczasu urządzili rejteradę, co niewątpliwie dałoby świadectwo o ich [illegible], ale niezłe zaświadczyłoby o ich [illegible] rozsądku i roztropności kupieckiej. Lepiej nie stawiać wszystkiego na kartę, zwłaszcza, gdy się w nią nie wierzy, a najlepiej wcale w karty nie grać.

Zdobycie Port-Arthur'a jest ciosem ze wszystkich w dotychczasowej wojnie najcięższym. Teraz już mógł dyktator książę Kung z zupełnem prawem powtórzyć okrzyk: „Chiny zgubione!" Teraz też i cesarz chiński ostatecznie zmięknie i nawiąże bezpośrednie już rokowania. Pytanie tylko, czy mu mikado wzajemnością odpowie, a bardzo się na to zanosi, że na razie nie uczyni tego.

Wiadomo, że w odpowiedzi na propozycję pośrednictwa ze strony Stanów Zjednoczonych, Japonja odpowiedziała, że uznaje szczerze zamiary rządu Unji, przez wzgląd jednak na świetne zwycięstwa swoje na lądzie i na morzu, musi liczyć na bezpośrednie propozycje pokojowe ze strony Chin. Wiedzą o tem w Tokio bardzo dobrze, że inaczej Chińczycy udawaliby niezwyciężonych, którzy nie z konieczności, ale ulegając wpływom Stanów Zjednoczonych, wdali się w rokowania z Japończykami. Doniesiono też, że chiński dyrektor cłowy, Detring, odjechał do Japonji z propozycjami ugodowemi, przypuszczano, że cesarz i Czung-Li-Jamen poddali się ostatecznie żądaniu zwycięzcy i wysłali pełnomocników do Tokio. Przypuszczenie to okazało się mylnem. Ze strony japońskiej bowiem donoszą, że Detring nie został umocowany przez cesarza i rząd centralny, ale jedynie przez pozbawionego obecnie wszystkich zaszczytów wice-króla prowincji północnej, Li Hung-Czanga, został upoważniony do prowadzenia rokowań z kierującemi sferami w Tokio, a w pierwszym rzędzie z posłem amerykańskim, jako pośrednikiem. Rzecz sama przez się, że Japonja z takim pełnomocnikiem w rokowania wejść nie chciała, oświadczając stale, że li z wysłannikiem z Pekinu, wyposażonym w najszersze prerogatywy, wda się w rokowania. I dzisiaj nadeszła wiadomość o nieprzyjęciu posła chińskiego. Ostatecznie dziwić się nie można Japończykom. Potrzeba wkupienia się rządu w łaskę narodu nakazuje cesarzowi japońskiemu jak najdłużej szybować na skrzydłach tego najbezwzględniejszego patrjotyzmu, jakim owiewa naród wszelka wojna pomyślna, z szeregu tryumfów złożona. Poigranie z nieprzyjacielem, którego się zmogło, jest szczególnego rodzaju uciechą, a przytem daje możność wywołania w nim jeszcze większej skruchy. To jest przyczyna odprawy posłów.

Projekt konstytucji w Rosji.

IV.

Zarząd państwem — rozdział d w u n a s t y — należy do cara pod odpowiedzialnością rady ministrów, a żadne rządowe rozporządzenie nie może być przeciwnem konstytucji. Rada ministrów może wydawać rozporządzenia do podwładnych sobie organów, które z drugiej strony są odpowiedzialne za wykonanie rozporządzenia niezgodnego z prawem.— Nominacje rządowe nie mogą być kwestjonowane w izbach, a rząd ze swej strony powinien przy każdej udzielonej urzędnikowi dymisji podać jej powody.

Dalej następnie sposób układania budżetów i prowizorjów budżetowych. Kontrola nad wykonywaniem budżetu, ściąganiem i wydawaniem podatków należy do administracyjnego departamentu senatu

Sądy mają się według rozdziału t r z y n a s t e g o rozpadać na: cywilny, kryminalny i administracyjny. Procesy, w których akt oskarżenia domaga się pozbawienia praw, mają się odbywać przy udziale sędziów przysięgłych.— Skargi na członków rady ministrów ma rozpatrywać izba reprezentantów. W każdym okręgu wyborczym ma się znajdować sąd okręgowy, któremu podlegają sędziowie pokoju i śledczy, a w każdej prowincji ma istnieć izba sądowa, podlegająca senatowi.

Sędziowie przysięgli w liczbie 24 — z których dziesięciu wolno wyrzucić, a dwóch pełni funkcje zastępców — wybierani są przez sejmy. — Wyroki prawomocne kasować może tylko sobór, a car ma posiadać prawo ułaskawienia, lub ulżenia losu na przedstawienie rady ministrów lub sądu. Z ułaskawienia nie mogą korzystać ci, którzy naruszyli konstytucję, członkowie soboru i instytucyj państwowych, którzy popełnili przestępstwo w urzędowaniu. Nikt nie może być aresztowanym bez przyzwolenia sądu.

Rozdział c z t e r n a s t y wreszcie traktuje o zaprowadzeniu stanu oblężenia. Może on być zaprowadzony tylko za zgodą izby lub sejmu i to nie dłużej jak na t r z y miesiące.

Jak widzimy, projekt ten nie różni się prawie niczem od konstytucyj państw innych, prócz naturalnie szczegółów, które w każdym kraju z natury rzeczy muszą być inne. Projekt ten w zasadzie nie żąda niczego takiego, z czemby się *samodzierżawje* zgodzić nie mogło — również polega tylko na tem, że trzy instytucje będą mianowane przez lud, trzy inne zaś przez cara, który w każdym wypadku będzie mieć przecież ostatnie słowo.

Z drugiej strony musimy zauważyć, iż projekt ten jest wielce niedokładnym i może rzeczywiście służyć tylko jako podstawa do obrad. w tej formie, jak wygotowany jest on w Rosji niemożliwym. Rozrzucono go po całej Rosji, znajduje on się w ręku każdego niemal inteligentnego człowieka, dostojników państwowych i w ogóle osób zajmujących wyższe stanowiska. Wiemy na pewno, że jest on trutynowany na wszystkie strony i być może przecież, że coś się z tego w przyszłości wykłuje. Kamarylla dworska naturalnie nie może być z niego zadowoloną, wysuwają jej się bowiem z rąk, w razie zaprowadzenia konstytucji, intratne posady, dostojeństwa, zaszczyty, a co najważniejsza, czyny ich mogą być sądzone przez cały naród. Tą obawą powodowani starają się nie dopuścić w ogóle kwestji konstytucji do roztrząsania i przeszkadzają wejściu jej na porządek dzienny wszelkiemi siłami.

Walkę przeciw temu naturalnie, rozpoczęły *Graždanin* i *Moskowskija Wiedomosti*, oburzone w ogóle tem, że to słowo „konstytucja" na ich szpaltach znajdować się musi. Pomagają im w tem zagraniczne pisma, w szczególności czeskie, o czem zresztą pomówimy następnie.

* * *

Jak wspomnieliśmy w powyższym artykule pisząc o projekcie konstytucji w Rosji reakcyjna prasa rosyjska powstała gwałtownie przeciwko myśli o konstytucji, a swego czasu streściliśmy już artykuł *Graždanina*, którego autor powiada, że konstytucja w Rosji jest niepotrzebną. Dalej idą *Moskowskija Wiedomosti*, które wprost oświadczają, że konstytucja jest w Rosji niemożliwą — w artykule pod tytułem „Polityka zasad i polityka ustępstw." Ciekawem jest zaiste uzasadnienie tego twierdzenia.

„Co się tyczy żądań naszych domorosłych polityków — pisze organ nieboszczyków Katkowa i Aksakowa — żądań, koncentrujących się ostatecznie w konstytucji, czyli w ograniczeniu władzy zwierzchniczej. Podobne życzenia dały się najpierw słyszeć w Finlandji, ale zgodne z nimi słyszymy nie tylko u finlandzkich „patrjotów," zapala się nimi i pewna część naszej tak zwanej „inteligencji." Wielu naszych liberałów chciałoby obecnie, jak i w minionych latach ostatniego panowania, także dobić się od władzy zwierzchniczej pewnych „ustępstw." Według ich doktryn, upragnionem jest dla nich osłabienie władzy, pragnęliby mieć cara, któryby nie był „wcieleniem niewzruszonej prawdy i pokoju," lecz cara, zdolnego do kompromisów ze swojem sumieniem, inaczej mówiąc, cara konstytucyjnego, odpowiedzialnego nie przed obliczem Boga, lecz przed nimi. Jakże oni jednakowoż zapominają o lekcjach, dawanych przez historję, niezdolni je zrozumieć i korzystać z nich.

Odstraszający przykład polityki „ustępstw" dał całemu światu zmarły cesarz brazylijski, dom Pedro. W przeciągu długiego czasu zadosyć czynił wszystkim życzeniom liberałów swego kraju; koniec końcem zaszedł tak daleko, że Brazylja nie różniła się w niczem od rzeczypospolitej *de facto*. Czemże się to wszystko skończyło? — Powstaniem d. 15 listopada 1889 r., aresztem i w y d a l e n i e m cesarza, który umarł na wygnaniu. (W Rosji były również powstania, areszty i m o r d y carów. *Red.*) Czy dlatego lepiej jest w kraju? Nie. Od tej chwili kraj rozdzierany jest zaburzeniami, grabi go szajka politykomanów i Bóg wie, kiedy to się skończy.

Car Aleksander III. otrzymał w spadku carstwo, organicznie wewnątrz wstrząśnięte, bliskie bankructwa pod względem finansowym, stojące prawie w rzędzie drugorzędnych mocarstw pod względem stosunków międzynarodowych. A co zostawił, tak przedwcześnie zstąpiwszy do grobu? Państwo kwitnące (?) wewnątrz, z świetnemi (?) finansami, groźne na zewnątrz, decydujące o losach świata. Czyż on to osiągnął drogą „ustępstw"? Nie, osiągnął to wskutek tego, że wziąwszy sobie za cel rozwój, potęgę i sławę drogiej Rosji, w samym sobie uosabiał niezachwianą prawdę i pokój i odpowiedzialnym był jedynie przed obliczem Boga.

Tak jest, nam, całej Rosji, niepotrzebną jest polityka „ustępstw", lecz polityka przykazań zgasłego cara, polityka hartu i zasad, oparta nie na „ustępstwach", lecz na Bożej prawdzie, kierującej carską wolą. Takiej polityki pragnie cały naród (?) rosyjski, z a ż ą d a ł b y j e j n a w e t, g d y b y k t o ś, w n i e w y r a ź n y m o b e c n y m c z a s i e, w e p o c e e f e m e r y c z n e g o p a n o w a n i a u n a s z a c h o d n i c h d o k t r y n, p r ó b o w a ł r o z s t r z y g n ą ć k w e s t j ę f o r m y r z ą d u w R o s j i d r o g ą p o w s z e c h n e g o g ł o s o w a n i a. Niezmienna dewiza Rosji — to p r a w o s ł a w i e, s a m o d z i e r ż s t w o i n a r o d o w o ś ć r o s y j s k a. O polityce „ustępstw" ze strony władzy zwierzchniczej u nas nie może być i mowy. Mówiąc słowami najwyższego manifestu, siła i potęga świętej Rosji — w jej jedności z carem, w jej bezgranicznem oddaniu się mu."

Ton ten na szpaltach *Mosk. Wiedom.* nie dziwi nas bynajmniej, organ nieboszczyka Katkowa, a obecnie Pobiedonoscewa, nie mógł wystąpić inaczej, za to z tem większem zdziwieniem przeczytaliśmy w czeskiej ołomunieckiej gazecie *Pozor* artykuł, traktujący również o konstytucji w Rosji, a skierowany przeciwko niej.

„Ludzie, którzy sobie łamią głowę nad pytaniem, czy nowy car da Rosji konstytucję — pisze *Pozor* — nie znają historji rozwoju narodu rosyjskiego; nie wiedzą, że Rosja ma swoją cywilizację i inny sposób życia niż na zachodzie, ale tyle przecież powinni wiedzieć, że konstytucyjny nastrój na zachodzie — to blichtr, za który muszą drogo płacić narody, gdyż rząd zawsze przeprowadzi to, co przeprowadzić chce. Jakaż to konstytucja, jeżeli naród na swojej własnej ziemi ma mniejszość w sejmie, jeżeli wbrew woli narodu ogłoszonym jest stan oblężenia w stolicy? W Rosji car nie jest despotą (?) i żaden z carów rosyjskich nie powiedział jeszcze: *l'état c'est moi*. Car nie jest władzcą, lecz sługą, ojcem i opiekunem (?) narodu. Władzcą Rosji jest tylko Bóg, a car ojcem — *batiuszką*. Car nie jest dyktatorem, lecz tylko wykonawcą pragnień i dążeń narodu rosyjskiego, posiadającego najlepszych doradzców i przedstawicieli w senacie i synodzie, którzy pilnują rozwoju i dobrobytu Rosji. Bez ich zgody i zatwierdzenia car nie wyda żadnego ukazu ani prawa (!). Rosjanie posiadają swoje autonomiczne ziemstwa i *dumy* gdzie wyrażają swoje pragnienia i potrzeby. Żydzi i Niemcy chcieliby mieć w Rosji prawo, na zasadzie którego znanemi drogami utworzyliby sejm i pracowali tam w celu podkopania w Rosji rosyjskiego ducha i zaprowadzenia w niej pseudo-liberalizmu. O tem wie każdy i dla tego zupełnie słusznie powiedział Gambetta do cara: „Bądźcie zadowoleni, że u was nie ma takiego konstytucyjnego ustroju, jaki jest u nas". Rosja bez konstytucji stoi dzisiaj lepiej, niż wszystkie państwa konstytucyjne tak pod względem moralnym, jak i materjalnym. Finansowo jest ona niezawisłą od różnych Rotszyldów, a moralnie swoimi: Puszkinem, Turgeniewem, Dostojewskim, Tołstojem itd., owładnęła zachodem. Rosja powinna moralnie odrodzić zachód i to jest ogólnie przyznanem na zachodzie. Rosja posiada swoją tysiącletnią cywilizację, swoją oświatę; pierwszoapostolski demokratyczny duch panuje i dotąd w prawosławnej cerkwi. — Car, Mikołaj II., stojący na straży materjalnych i moralnych interesów wielkiego narodu rosyjskiego, może iść tylko drogą przyrodzoną pod hasłem: „Rosja dla siebie i dla Słowiańszczyzny!"

Zabawnie to trochę wygląda w ustach czeskich; — czyż Czesi nie wiedzą, że w Rosji panuje ciągły stan oblężenia? Czyż russofilstwo tak ich już oślepiło, że nic nie są w stanie dostrzedz?

Manifest Mikołaja II.

Sygnalizowany przed kilku dniami przez telegraficzne ajencje manifest carski, ukazał się tedy w całej swej okazałości w łamach *Prawit. Wiestnika*. Według zwyczaju, uświęconego w Rosji tradycją, dokument ten stanie się integralną częścią obowiązujących ustaw rosyjskich i sądownictwo będzie się powoływało na rozmaite orzeczenia manifestu na równi z innemi zasadniczemi ukazami. Dlatego też manifest zredagowany jest w sposób kodyfikacyjny z wielokrotnem powoływaniem się na rozmaite paragrafy kodeksów cywilnych i karnych, skutkiem czego dla ścisłego zastosowania wymaga komentarzy prawniczych. Manifest ujęty został w piętnastu artykułach, z których niejeden zawiera znaczną liczę paragrafów, a zaczyna się od słów: „Wstępując w ślady koronowanych („*wieńcenośnych*") przodków, uznalimy za dobre zaznaczyć uroczystość zaślubin naszych czynami miłosierdzia i miłości," poczem przystępuje wprost do wymienienia przyznanych ulg i amnestyj.

Dziewięć pierwszych artykułów traktuje o ulgach podatkowych, stemplowych, darowiznach pożyczkowych, dalej złagodzenia kar dla przestępców i zbrodniarzy pospolitych itd. Dopiero art. XI. zawiera postanowienia o przestępcach p o l i t y c z n y c h i ten — jako najwięcej nas Polaków obchodzący — podajemy tutaj w dosłownem brzmieniu:

1. Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych, aby, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, wystąpił ze specjalnym do nas raportem o takich p r z e s t ę p c a c h s t a n u, którzy, ze względu na rodzaj winy lub żal z powodu spełnionych przez nich przestępstw i dobre prowadzenie, z a s ł u g i w a l i b y n a z ł a g o d z e n i a, przewyższające rozmiary, ustanowione w art. IV. niniejszego manifestu.

2. Udzielamy ministrowi spraw wewnętrznych m o ż n o ś ć p r z e d s t a w i a n i a do naszego uznania losu osób, które za p r z e s t ę p s t w a s t a n u cierpią kary, nałożone na nie w drodze administracyjnej i które ze względu na rodzaj winy lub okazany przez nie żal zasługują na pobłażanie, jakoteż znoszenia zakazu zamieszkiwania w określonych miejscowościach co do takich osób podległych temu ograniczeniu, których powrót do rzeczonych miejscowości daje się pogodzić z wymaganiami społecznego porządku i spokoju.

3 Sprawy o przestępstwa stanu, niepodlegające według prawa przedawnieniu (§. 161 ustawy kar.), które po dzień dzisiejszy w ciągu lat 15 nie zostały ujawnione, rozkazujemy puścić w zapomnienie i przeciwko winnym takich przestępstw nie wszczynać sprawy karnej.

4. Rozkazujemy również puścić w niepamięć sprawy o przestępstwa, przewidziane w §§. 246 – 248 ust. kar., które po dzień dzisiejszy nie zostały ujawnione. Osoby oskarżone o te przestępstwa lub cierpiące za winę swoją kary, odpowiedzialności i kary wraz z wszelkiemi jej następstwami uwolnić, darowywując skazanym na pozbawienie praw oraz ich prawym dzieciom, urodzonym po ogłoszeniu wyroków na ich rodziców, wszelkie prawa, jakie przysługiwały im osobiście i że stanu przed osądzeniem, lecz tylko bez praw do majątku.

5. Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia nam próśb tych z p o m i ę d z y s a m o w o l n i e o p u s z c z a j ą c y c h o j c z y z n ę, którzy, wydaliwszy się za granicę państwa, w skutku spełnionych przez nich przestępstwach stanu, nie mają sobie udowodnionych przestępstw, podlegających karze z mocy § 231 ust. karn., a zechcą wrócić do ojczystego kraju i wiernością dla tronu i ojczyzny okupić swoją dawną winę.

6. W s z y s t k i e o s o b y, c i e r p i ą c e j e s z c z e k a r ę z a u d z i a ł w p o w s t a n i u p o l s k i e m 1863 r o k u, r o z k a z u j e m y u w o l n i ć z p o d d o z o r u p o l i c y j n e g o z n a d a n i e m i m p r a w a m i e s z k a n i a w s z ę d z i e, p r z y c z e m o d m i n i s t r a s p r a w

---

26)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

(Ciąg dalszy.)

Francuzi przez całą noc siedzieli na ziemi mokrej i nie mieli czasu na przygotowanie sobie śniadania. Powiedziano im, że będą jedli w ciągu dnia, w Mons, po zwycięstwie. Wyruszyli więc z pustemi żołądkami, ale z sercem pełnem nadziei, obiecując sobie po zwycięstwie nakarmić się do syta.

Mgła powoli opadała, i na hasło armatnie, gdy armja się poruszyła, wszystkie orkiestry zagrały hymn: „Marsyljankę". Brzmienie trąb uniosło się śród huku dział. Z pięćdziesięciu tysięcy piersi uniosły się naraz na tle wrzawy armatniej marsowe słowa hymnu rewolucyjnego. I echo w Jemappes, w Cuesmes, w Berthaimont odsyłało Austrjakom wyzwanie wspaniałe i ten okrzyk bohaterski: do broni, obywatele! gromadźcie się w bataljony! To już nie armja występowała na linję bojową, ale cały naród szedł bronić swej ziemi i ocalić swą wolność.

Dawną taktykę zarzucono. Jak morze łamiące zapory, Francja wzburzona rzucała swe fale ludzi do szturmu na te wyżyny, druzgocąc wszystko, zdobywając reduty, forty, palisady pod deszczem pocisków. Był to zalew, był to huragan Tylko działa i bagnety były w użyciu. Z początku artylerja siała śmierć w szeregi austrjackie, a potem z białą bronią, ochotnicy, gwardjacy, mieszczanie i robotnicy wczorajsi rzucali się na armaty, rąbali artylerzystów, łamali bataljony piechoty, rozbijali szwadrony. Stare szyki cesarskie, weterani wojen dynastycznych, zostali zdziesiątkowani, rozproszeni, zniszczeni przez tych głodnych bohaterów, z których wielu ubranych było jeszcze w kurtki chłopskie, w bluzy robotnicze i którzy po raz pierwszy mieli w rękach karabiny. Jenerał d'Harville dowodził lewem skrzydłem wraz ze starym jenerałem Ferrand. Otrzymał rozkaz zdobycia Jemappes i napotkał tu silny opór. Dumouriez posłał mu na pomoc Thevenota, który wkrótce wtargnął zwycięzko do wsi. Było już południe.

Beurnouville atakował na prawem skrzydle. Pod jego rozkazami Dampierre dowodził ochotnikami paryskimi. Te to dzieci przedmieść paryskich zdobyły trzy reduty. Zrazu zawahali się nieco ci zaimprowizowani wojownicy; potężny szyk armji austrjackiej zaimponował im. Dragoni cesarscy uderzyli na nich we wspaniałym porządku i ze straszną brawurą. A oni nie ulękli, z czołem do śmierci, skrzyżowali bagnety, dozwolili dopaść do siebie, poczem, dawszy ognia na bliską odległość, rzucili się naprzód i rozbili tę opancerzoną jazdę. Huzarzy Dumourieza dokończyli porażki, ścigając i rąbiąc ich aż do Mons.

W środku dwie brygady zachwiały się. Jeden z walczących bez stopnia, bez munduru, służący Dumourieza, Baptysta Renard, zgromadził je, porwał i przechylił w tym punkcie zwycięstwo. Tu dowodził jenerał-porucznik Równość, znany później pod nazwą Ludwika-Filipa. Przy odgłosie „Marsyljanki" i „*Ça ira*", ostatnie szańce austrjackie zostały zdobyte przez bataljony paryskie. Wojska linjowe, pułk lekki 13. Lefebvre bił się jak wściekły i przyczynił się do tego zwycięstwa stanowczego, które zabezpieczyło Francję od najazdu, oswobadzało Belgję, niszczyło dawny związek niemiecki i rodzącą się rzeczpospolitą oblewało chrztem chwały . . . . .

. . . .

Po bitwie zwycięzcy zabrali się do jedzenia. Godzina śniadania i obiadu minęła, wzięto się więc do wieczerzy. Pito na cześć zwycięstwa, narodu, Dumourieza, Basptysty Renarda, bohatera w liberji, konwencji narodowej, Belgji oswobodzonej, wreszcie ludzkości!... Ostatni ten toast wzniósł przy biwaku ochotników loarskich lekarz wojskowy w mundurze zlanym krwią, gdyż i on walczył z bagnetem wśród bohaterów tego dnia nieśmiertelnego. Opowiadano sobie rozmaite epizody boju, a jeden żołnierz rzekł nagle:

— A wiecie wy, cośmy znaleźli tam, w tym zamku, co go tu widać, a w którym, zdaje się, była kwatera główna Austrjaków? Majorze Marceli, pana to obchodzi...

— Cóżeście więc znaleźli w tym zamku? — zapytał nasz filozof, który w dniu tym mógł zebrać znaczną ilość argumentów przeciw barbarzyństwu wojny.

— Znaleźliśmy dziecko.

— Co? dziecko? Mów jak to było — rzekła René, która się właśnie zbliżyła, co nikogo nie dziwiło, gdyż Piękny sierżant zawsze się tam znajdował, gdzie był Marceli. René dodała:

— Obywatelka Lefebvre, wiwandjerka 13 pułku, dopytuje się o jakieś dziecko. Powiedz więc, co to był za malec, któregoście zabrali z pośrodka kul?

— Wcaleśmy go nie zabrali — odrzekł żołnierz.

— I mieliście serce zostawić to niewiniątko wśród kartaczy? Nie! tak żołnierze francuscy nie robią!

— Ale, mój sierżancie — odrzekł żołnierz — posłuchaj, jak to było. Wdarliśmy się ja i kilku kamratów do tego zamku. Szliśmy ostrożnie, bośmy się lękali zasadzki. Było cicho i spokojnie, co wzbudzało w nas podejrzenia, gdy nagle zajrzeliśmy do okienka od piwnicy i spostrzegliśmy cień, Mierzę, strzelam i nie! Zeszliśmy do piwnicy, słyszymy niewyraźne krzyki, wywaliły my drzwi i cóż znajdujemy? Jakiś człowiek stoi przestraszony. I wiecie kto to był? to Leonard. Schował się tam.

— Leonard! wszędzie można znaleźć tego zdrajcę, gdzie trzeba popełnić podłość — zawołał jakiś głos z po za żołnierzy.

Była to Katarzyna Lefebvre. Słyszała ona koniec opowiadania i mówiła żywo:

— I cóżeście zrobili? Sądzę, żeście rozstrzelali Leonarda i dziecko uspokoili. Gdzie jest mój mały Henryczek? Bo to on był, jestem tego pewna. Ten zbrodniarz wykradł go i chciał oddać baronowi de Lowendaal. Ale mówże, niedołęgo! — krzyczała na żołnierza.

Ten potrząsł głową i odrzekł:

— Leonard wymknął się, co zaś do dziecka... musieliśmy je porzucić. Ten łotr, którego nazywasz Leonardem, podłożył ogień pod beczkę z prochem, pozostawioną przez Austrjaków.. Mogliśmy wylecieć w powietrze, więc daliśmy drapaka.

— Przyjaciele! — zawołała Katarzyna — sądzę, że między wami są ludzie z sercem Kto ze mną pójdzie do ruin zamku? Może ten malec jeszcze żyje. Chodźmy!

Ale żołnierze, tłumacząc się znużeniem, głodem, nie bardzo chcieli iść, więc zgniewana Katarzyna zawołała:

— Pójdę zatem sama, bo Lefebvre jest na służbie w przedniej straży, a wy jesteście tchórze! Przyrzekłam matce tego dziecka, że oddam je, i dotrzymam przyrzeczenia. Pijcie sobie, żryjcie, śpijcie, ja idę! Do widzenia!

— Obywatelko Lefebvre, ja pójdę z tobą, jeżeli sobie życzysz — odezwał się Piękny sierżant. We dwoje to jakoś śmielej.

— Powiedz, we troje, — rozległ się głos lękliwy i ukazał się Fijołek. Szablę miał bez pochwy, mundur podarty, a na głowie hełm kapitana dragonów cesarskich.

— Idziesz z nami, Fijołku? Doskonale, mój chłopcze. Wiesz, że idzie to Henryczka, gdyż to jego zapewne ten nędznik Leonard zostawił w zamku.

— Idzie także o ciebie, mamo Lefebvre, gdyż nie mogę cię samej puszczać na pole bitwy. Ale chodźmy do zamku... zobaczysz, że w nocy nie jestem tchórzem.

— I ja pójdę — odezwał się Marceli — jeżeli dziecko jest ranione, trzeba będzie tam lekarza.

— I ja także! — zawołała René.

I wszyscy czworo zagłębili się w noc ciemną. W ruinach zamku Lowendaala Katarzyna znalazła Henryczka zemdlonego, ale zdrowego, tylko trochę potłuczonego. Marceli go opatrzył i zabrano go do obozu, gdzie został zaadoptowany przez 13. pułk lekki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wewnętrznych będzie zależało, dla szczególnych względów robić w tej mierze wyjątki dla tych lub innych miejscowości cesarstwa.

7. Osoby, na które rozciągnie się moc wymienionej w poprzednim punkcie 6 tym niniejszego artykułu XI. łaski i którym przez oddzielne najwyższe roskazy jeszcze nie zostały przywrócone przysługujące im przed zasądzeniem prawa, roskazujemy przywrócić wraz z prawemi ich dziećmi, urodzonemi po osądzeniu, do poprzednich praw pochodzenia, lecz bez przywrócenia praw majątkowych i bez przywrócenia takim osobom rang, orderów, odznaczeń i praw, nabytych w służbie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Niedziela 2. grudnia.

O godz. 11. przedpoł. walne zgromadzenie stow. rękodzielników „Gwiazda."

O godz. 12. w poł. w sali ratuszowej odczyt p. M. Baranowskiego „O kształceniu uczní."

O godz. 7. wieczorem obchód listopadowy w „Skale."

O godz. 7. wieczorem obchód listopadowy w „Gwieździe."

O godz. 7. wieczorem koncert w „Sokole" z współudziałem pani Modrzejewskiej.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Król duchów tatrzańskich" czyli „Miłość wszystko może", romantyczno czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach F. Rajmunda. Wieczorem: „Żyd wieczny tułacz", dramat w 5 aktach Eugenjusza Sue'go.

Nekrologja. Zenobja z Bereźnickich Kowalska, żona adjunkta sądowego w Jaśle, zmarła d. 30. zm. w 44 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (2.): Bibianny. **Wschód słońca o godzinie 7. minut 37, zachód o godzinie 4. minut 1**

Mianowania i przeniesienia. *Gazeta urzędnicza* ogłasza następujące mianowania i przeniesienia w okręgu galic. dyrekcji skarbowej: Poborcami mianowani: Gadomski Kazimierz, z Wieliczki do Jaworzna; Axer Leon, z Przemyśla do Przemyśla; Wahn Władysław, z Lubaczowa do Krakowca; Garczyński Emil, z Tarnowa do Sokołowa; Niedzielski Józef, ze Stanisławowa do Baligrodu; Mojseowicz Mieczysław, z Potoka Złotego do Bursztyna; Reaubourg Józef z Niżankowic do Dynowa, Stafiński Jan, z Cieszanowa do Kossowa. Kontrolorami mianowani: Lisienicki Teofil z Tarnopola do Łopatyna; Martini Eugenjusz, z Ustrzyk Dolnych do Cieszanowa; Tymiński Jan, z Liska do Liska; Snwald Franciszek, z Dobromila do Krakowca; Dworzaczek Karol, z Przemyśla do Dubiecka; Litwinowicz Karol z Tłumacza do Kulikowa; Budziński Bronisław, ze Skolego do Bursztyna; Welzel Włodzimierz, z Ropczyc do Pilzna; Prezentkiewicz Juljusz, z Wadowic do Jaworzna; Röhrich Stanisław, z Rzeszowa do Strzyżowa; Doszla Józef ze Zbaraża do Potoka Złotego: Świcarski Michał, z Kołomyi do Stanisławowa; Cichulski Witold, z Nowego Sącza do Lubaczowa; Kuźniarski Władysław, z Tarnowa do Tarnowa; Wertz Franciszek, z Tarnowa do Przeworska; Stolarski Jan, z Wojnicza do Dynowa; Radomski Jan, z Przemyśla do Przemyśla; Habliński Stanisław, ze Żółkwi do Wieliczki. Adjunktami mianowani: Krzyszkowski Stanisław, wachmistrz żandarmerji, z Tuchołki do Bursztyna: Lubczyński Michał, praktykant, z Chrzanowa do Jaworzna; Freundlich Eugenjusz, z Ustrzyk do Rzeszowa; Hefler Karol, z Dubiecka do Wojnicza; Sawański Mikołaj, z Niska do Liszek; Kratter Leopold z Trembowli do Ropczyc; Żukowski Michał, z Czortkowa do Skałatu: Pfeil Henryk, ze Lwowa do Przemyśla; Daniszewski Michał, z Nadwórny do Przemyśla; Mozołowski Jan, z Gwoździca do Drohobycza; Bocheński Piotr, ze Zbaraża do Zbaraża; Żukowski Emil, ze Stryja do Żółkwi; Niczewski Leon, ze Sanoka do Liska; Moskal Józef, z Buska do Dynowa; Miszkiewicz Jan, z Husiatyna do Drohowyża; Rudnicki Jędrzej, z Tuchowa do Tarnowa; Rynkal Włodzimierz, z Białej do Wadowic; Klatkowski Jan, z Doliny do Ustrzyk; Kocko Aleksy, z Rohatyna do Ustrzyk; Półniak Jan, z Horodenki do Husiatyna; Spoczeń Jan, ze Starego do Nowego Sącza; Frantz Ludwik, z Tarnopola do Nowego Sącza; Hammer Eugenjusz, ze Lwowa do Nowego Sącza; Łotocki Hilary, z Przemyślan do Bóbrki; Gachaczewski Apolinary, egzekutor, z Gródka do Cieszanowa; Gleiksner Gustaw, djetarjusz, z Wieliczki do Wadowic.

Przeniesieni na inne miejsca: Skąpski Zygmunt, poborca podatkowy, z Sokołowa do Liska; Zajączkowski Erazm, kontrolor pod., z Łopatyna do Brodów; Lipowski Maciej, kontrolor podatkowy, ze Strzyżowa do Liszek: Schimscheiner Edward, kontrolor podatk., z Kulikowa do Baligrodu; Ostrowski Ludwik, kontrolor podatkowy, z Pilzna do Niżankowic: Szajnowski Ludwik, kontrolor podatk., z Przeworska do Łańcuta; Sobolewski Edward, adjunkt, z Tarnopola do Skolego; Czernik Marjan, adjunkt, z Drohowyża do Kołomyi; Dołżycki Wład., adj., z Rohatyna do Krakowa; Porembalski Stefan, adjunkt, z Cieszanowa do Tarnowa; Podhalicz Marjan, adjunkt, z Husiatyna do Bursztyna; Błocki Zygmunt, adjunkt, ze Skałatu do Bursztyna; Sarma Jan, adjunkt, z Przemyśla do Baligrodu; Jirsa Franciszek, adjunkt, z Buczacza do Tarnopola; Czaykowski Bonawentura, adjunkt, z Dukli do Buczacza; Heller Alfred, adjunkt, z Krosna do Dukli; Żupnik Michał, adjunkt, z Drohobycza do Kołomyi; Kędlarski Franciszek, adjunkt, z Cieszanowa do Dobromila; Dulewski Zdzisław, adjunkt, z Bóbrki do Cieszanowa.

Dla magazynów sprzedaży tytoniu: Zarządcami w IX. klasie rangi: Oleksy Wawrzyniec, poborca podatkowy w Jordanowie, do Wadowic; Janiszewski Edward, kontrolor podatkowy w Przemyślu, do Wadowic; Zipser Juljan, kontrolor podatkowy w Brodach, do Stanisławowa. Kontrolorami X. klasy: adjunkci podatkowi: Pawluszkiewicz Franciszek w Wadowicach, do Stanisławowa; Zając Szymon w Rzeszowie, do Stanisławowa: Wojciechowski Zygm. we Lwowie, do Przemyśla; Borecki Antoni w Stanisławowie, do Przemyśla. Kierownikami w X. klasie rangi: adjunkci podatkowi: Wiśniewski Franciszek w Nowym Sączu, do Przemyśla; Ossowski Władysław w Sanoku, do Przemyśla: Zacharjasiewicz Józef w Samborze, do Przemyśla; Burnatowicz Władysław w Kołomyi, do Przemyśla; Glogt Mieczysław w Tarnopolu, do Przemyśla.

Poświęcenie. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie pięknego domu pp. Ferdynandów Grosów, wybudowanego przy ul. Akademickiej l. 10, w którym mieszczą się wspaniale urządzone łazienki i elektrycznie oświetlona cukiernia. Aktu uroczystego poświęcenia dokonał ks. Mynarski w obecności licznie zebranych zaproszonych gości, w których gronie znajdowali się księża kanonicy Mazurak i Lewicki. Po tej uroczystości pp. Grosowie przyjmowali w swym domu zaproszonych gości, a podczas śniadania wzniesiono kilka toastów. Między innymi przemawiali pp. Michalski, ks. Mazurak, Stokowski, ks. Mynarski, Werner, a wszyscy życzyli gospodarstwu, aby pracą i zapobiegliwością zbierali i nadal jak najobfitsze plony.

W sprawie teatru lwowskiego. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec rozszerzanych wieści, jakobym po usunięciu się mego brata Henryka od kierownictwa lwowskim teatrem zajął jego miejsce, zmuszony jestem prosić Cię, Panie Redaktorze, o skonstatowanie w swem pismie, że: jak dotąd, tak i nadal, w kierownictwie teatru lwowskiego nie biorę żadnego udziału.

Z prawdziwem poważaniem

Tadeusz dr. Szydłowski."

Kasyno miejskie. W środę d. 5. bm. wieczorek dla dzieci (św. Mikołaj). Lista jest otwartą od 1. do 4. bm. codziennie od godz. 5. popoł.

W Tarnopolu rozpoczął się 29. z. m. przed tamtejszym sądem przysięgłych sensacyjny proces karny przeciw 14 chłopom i 1 chłopce z przysiółka Łozówki ad Plebanówka, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, popełnionego przez nich na osobie śp. Michała Twardyjewicza, ekonoma w d. 20. października rb. Szczegóły tej zbrodni podaliśmy w swoim czasie. Zamordowany oficjalista, człowiek prawy i o dobro chlebodawcy dbały, ściągnął na siebie krwawą zemstę oskarżonych za to, że nie dopuszczał do systematycznego wypasania łąk dworskich przez bydło chłopskie. Pewnego dnia napadli go tedy i drągami ubili. Postawieni obecnie przed sądem, wypierają się inkryminowanego im czynu i jeden zwala winę na drugiego. Rozprawa potrwa dni parę.

Rozprawa bez świadków. Sala rozpraw stanisławowskiego sądu była w ubiegły poniedziałek widownią niezwykłej rozprawy przed trybunałem sądów przysięgłych. Jako oskarżony stał przed sądem Michał Fedoryn z Równi powiatu kałuskiego, chłopak 19 letni, który przyznał się do zabicia swego ojczyma Merducha. Chłopak smukły, jasny blondyn o ciemnych świecących oczach i licach, jak malowane. „Żal mi się zrobiło mamy", która zasłaniając Michała przed uderzeniem ojczyma, sama odeń razy otrzymała, oto cała obrona Michała, który kołem ojczyma po głowie poczęstowawszy, porażenie mózgu nieboraka spowodował. Oryginalną była rozprawa z tego względu, iż odbyła się bez żadnych żgoła świadków. Sędziowie nietylko pytanie co do zbrodni zabójstwa, lecz i pytanie w kierunku przekroczenia granic koniecznej obrony, jednomyślnie zaprzeczyli. I tak wrócił ładny Michałek od wszelkiego zarzutu wolny w rodzinne swe strony, pożegnawszy się ze sądem i swym obrońcą słowami „diakuju wam z ciłoho sercia."

Biedny Li-Hung-Czang. Jak niedawno telegramy doniosły, spotkała wicekróla chińskiego Li-Hung-Czanga, kara za przegranie bitwy z Japończykami. *Figaro* przytacza dosłowny tekst reskryptu cesarskiego w tej sprawie:

„Dzicy ludzie od Wschodu (to Japończycy, *przyp. Red.*), łamiąc wierność i posłuszeństwo należne cesarstwu niebieskiemu, napadli zbrojnie prowincję naszą Koreę. Litując się nad nieszczęściem Korejczyków, rozkazaliśmy tych „dzikich" siłą odeprzeć.

Na nieszczęście Li-Hung-Czang, któremu powierzyliśmy naczelnictwo armji i misję spełnienia tego czynu, zawiódł nasze oczekiwania — a przez swoje niesłychane lenistwo i niedbalstwo sparaliżował nasze szlachetne zamiary i udaremnił wysoce mądre rozkazy.

Ażeby wyrazić dobitnie nasze niezadowolenie, skazujemy Li-Hung-Czanga na pozbawienie prawa noszenia pióra pawiego i żółtego płaszcza ceremonialnego.

Łaska nasza jest jednak niewyczerpalną. Jeżeli zatem weźmie się energicznie do dzieła wytępienia dzikich najeźdźców, a zwłaszcza, jeżeli wymorduje ich do ostatniego, obiecujemy przebaczyć mu winę i przywrócić prawo noszenia wymienionych odznak."

Trudno jednak przypuszczać, aby biedny, choć „leniwy" Li-Hung-Czang, mógł się jeszcze kiedy ubrać w pióro pawie.

Loterja gospodarska. Przypominamy, że w tym roku zamiast urządzanej dotychczas wenty gospodarskiej, urządza p. namiestnikowa Marja hr. Badeniowa, loterję gospodarską przed świętami Bożego Narodzenia, ażeby w ten sposób przyjść z pomocą materjalną najuboższym. Na loterji tej będzie można wygrać drób, zwierzynę, masło, w ogóle rozmaite wiktuały do zaopatrzenia stołów świątecznych — a równocześnie spełnić akt dobroczynności wobec ubogich. Loterja odbędzie się dnia 23. grudnia b. r. w sali „Sokoła" i rozpocznie się o godzinie 12. w południe.

Skład wydziału Czytelni akademickiej na rok 1894/5, wybranego na walnem zgromadzeniu d. 17. bm., przedstawia się następująco: Przewodniczący Jan Pieracki; zastępca przewod. Jan Augustak; skarbnik Jan Piepes; sekretarz Emiljan Zaremba; bibljotekarz Bolesław Błażek; zastępca bibljotekarza Zdzisław Próchnicki.

Wydziałowi: Błażek Kazimierz, Gerstman Antoni St., Hankiewicz Stanisław, Krise Brunon, Lewandowski Antoni, Pazdro Zbigniew, Smolka Adam, Sobolewski Tadeusz, Semilski Władysław, Wróblewski Kazimierz, Wojciechowski Konstanty.

Zastępcy wydziałowych: Bałaban Leon, Czaplicki Tadeusz, Gargas Zygmunt, Hertrich-Woleński Bolesław, Kuczkowski Marjan, Müller Emil.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Klubu pocztowego", odbyte onegdaj wieczorem, było nadzwyczaj ożywione. Przedmiotem obrad była powzięta przez wydział Klubu myśl wynajęcia lokalności w hotelu Żorża, zajmowanych dotychczas przez Towarzystwo „Frohsinn". Ożywiona dyskusja wywiązała się nie nad samym wnioskiem, który u wszystkich członków Klubu spotkał się ze sympatycznem przyjęciem, ale nad sposobem pokrycia rozmaitych koniecznych wydatków, które ze zmianą lokalu byłyby w ścisłym związku. Otóż w tym wypadku znaleźli się bardzo pięknie niektórzy członkowie Klubu, mianowicie urzędnicy, zajmujący wyższe stanowiska, gdyż zobowiązali się przez rok następny płacić wyższe wkładki. Takie pojęcie koleżeństwa ze strony tych panów, jako członków Klubu, zasługuje na uznanie, a w tem ujawnia się również solidarność, jaka naszych urzędników pocztowych od dawna cechuje. Odpowiedni, należycie umotywowany wniosek walne zgromadzenie akceptowało znaczną większością głosów i w ten sposób umożliwiło wydziałowi dalsze rokowania. Klub pocztowy ma objąć wzmiankowany lokal już z dniem 1. stycznia 1895.

Z braku dozoru. Widownią wielkiego nieszczęścia omal, że nie stała się wczoraj kamienica pod l. 2. przy placu Strzeleckim. Rzecz miała się, jak następuje: Jan Hrycaj, dozorca tego domu wyszedł wraz z żoną swoją około godziny 2 popoł. z mieszkania, w którem pozostawili dwoje swych dzieci, jedno 5-cio, drugie 6-cioletnie Hrycajowie, którym gospodarz dzień poprzód wymówił służbę, wyszli do miasta, celem znalezienia sobie nowego kawałka dachu nad głową, nic też dziwnego, że zabawili się dłużej. Tymczasem około god. 5 popoł. z mieszkania Hrycajów począł się wydobywać dym. Spostrzegł to pierwszy Dom. Haniszewski i natychmiast zaalarmował mieszkańców. Prawie równocześnie nadszedł wiceprezydent magistratu p. Romanowski i dowiedziawszy się, że w mieszkaniu jest dwoje dzieci, nie namyślając się długo, wybił szyby w drzwiach, w ten sposób dostał się do kuchni i za chwilę wyniósł z mieszkania dwoje malców — już nieprzytomnych. Może jeszcze chwil parę, a dzieci byłyby się podusiły z dymu. Na szczęście udało się je wkrótce przyprowadzić je do przytomności i zostały ocalone. Zaczątki pożaru stłumiono.

Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem tego, iż pozostawione bez nadzoru w zamkniętem mieszkaniu dzieci wpadły na pomysł zabawienia się żarzącemi się węglami, a jeden z tych węgli padł na trzaski, nagromadzone koło kuchni, które niebawem się zajęły.

Ze złości wybiła szybę wystawową w sklepie Dawida Millera, pod l. 24 przy ulicy Krakowskiej, niejaka Anna Bałuch, będąca widocznie w stanie podchmielonym, którą kupiec ostrzegał, by o trożnie szła koło sklepu, bo łatwo może wybić szybę wystawową.

Karego konia, 7-letniego, rasy huculskiej, wartości około 20 zł., skradzione onegdaj o godzinie 2. popołudniu, z placu Misjonarskiego, na szkodę Piotra Jezierskiego, włościanina z Juśnisk, powiatu gródeckiego. Konia tego nabył wczoraj właśnie Jezierski od włościanina Dmytra Kunta z Dąbrowicy, powiatu gródeckiego.

Wybita szyba spadła onegdaj z okna 1. piętra w kamienicy pod l. 12 w Rynku, na głowę cieśli Aleksandra Ściskałowskiego, skutkiem czego ten ostatni odniósł dość silne uszkodzenie w nos. Zaopatrzono go na stacji ratunkowej i wyjęto mu kawałek szkła, tkwiący w nosie. Jak się pokazało z dochodzenia, szybę ową wybiła 8 letnia Pepi, córeczka Dreeli König, idjotka.

Dobry synek. Katarzyna T., żona stolarza, oskarżyła onegdaj w policji syna swego, Juljana Ch., liczącego lat 12, iż onegdaj ukradł jej leżący na stole pugilares z kwotą 13 zł. i zbiegł niewiadomo, dokąd. Ma on blond włosy, oczy szafirowe, odziany był w szafirową bundę i czapkę bajową w paski granatowe i popielate.

Kronika brukowa. Markusowi Bikelesowi, studentowi, skradziono onegdaj koło południa z zamkniętego pomieszkania przy ulicy Adamowej pod l. 2 futerko z białych baranków, pokryto granatowem suknem.

Za dręczenie zwierząt ukarano grzywną w kwocie 50 ct. Mendla Sonnego, który polecił parobkowi swemu Salomonowi Sonnemu, tak wyładować wóz, iż biedne koniska ledwie go uciągnąć mogły.

Znowu kradzieże kieszonkowe. Onegdaj w południe skradziono jakiejś pani w Rynku z kieszeni pulares z kwotą 15 zł. W tym czasie, kiedy kradzież została spełnioną, kręcił się około poszkodowanej jeden ze znanych tutejszych złodziei kieszonkowych.

Pani Wandzie P. skradziono onegdaj około południa z kieszeni paltota, podczas gdy przechodziła z Rynku przez kamienicę Andriollego, portmonetkę czarną z kwotą 2 zł. 10 ct., oraz złotą broszkę, podłużną, małą, emaljowaną czerwono wartości 10 zł.

Zaręczyny. Panna Róża Fisch, córka p. Menasza Fisch, właściciela dóbr w Bryszczach, zaręczyła się z doktorem medycyny Norbertem Rubinsteinem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Król duchów tatrzańskich", czyli „Miłość wszystko może", romantyczno-komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach F. Raymund'a; wieczorem o godzinie 7 „Żyd wieczny tułacz", dramat w 5 aktach, a 14 odsłonach Eugenjusza Sue'go; jutro w poniedziałek przedstawienie składane rozpocznie po raz pierwszy „Gdyby nie prezes!", scena małżeńska w 1 akcie Aurelego Urbańskiego: nastąpi po raz pierwszy „Na przekór", krotochwila w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy po raz pierwszy „Pokój do wynajęcia", krotochwila w 1 akcie przez A. Popławskiego i A. Golańskiego.

Z wystawy sztuki. W dniu 11. grudnia otwartą zostanie w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych zbiorowa wystawa prac artysty malarza p. Augustynowicza. Kolekcja ta w ogólnej liczbie około 30 obejmować będzie prócz wielu już znanych prac tego artysty, piętnaście nowelek dotąd niewystawianych.

Z Izby sądowej.

Lwów 30. listopada

(*Skrytobójcze morderstwo*).

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się od dalszego przesłuchania Dymytra Nestorczaka. Badanie jego miało głównie na celu skonstatowanie, czy Paraszka mówiła mu, że mąż poszedł do Eissiga, czy nie. Dmytro nic przypomina sobie tego, jak mówił, zdaje się mu że żandarmom powiedział: „Iwana zamordowali albo dworscy parobcy, albo żydzi". Eissiga widywał często w domu Gnapów — co do Szkołyka, to na jakiś czas przed morderstwem Iwana widział, jak on bił się ze Szkołykiem, raz wieczór również słyszał gwałtowną sprzeczkę między nimi. Iwan groził Szkołykowi.

Paraszka, zapytana przez przewodniczącego, czy prawdą jest, że mąż nie wiedział, iż jeździła do Zabuża — odpowiedziała, że nie prawda.

Przewodniczący: Znów muszę ci powiedzieć, że to taka komedja z Zabużem, jak ze Szkołykiem, aby zmylić śledztwo.

Paraszka Gnap: Bóg to widzi — ja niewinna i sąd daje tylko wiarę tym co przeciw mnie mówią.

Przewodniczący: Bądź spokojna — dojdziemy prawdy.

Dr. Lachowicz wypytuje Dmytra o bliższe szczegóły zachorowania Iwana i przebieg słabości

Dmytro odpowiada, że Iwan od dwóch lat był już chory.

Następny świadek Fedko Gnap, młody czternastoletni chłopak — do cerkwi i spowiedzi chodził, do szkoły nie. Jest to syn Anny Gnap i z pewną przyjemnością wita swą „wujnę" Paraszkę, siedzącą na ławie oskarżonych. Powiada on, że tak ona, jak i Iwan byli dla niego dobrymi. U Eisiga, który zwykle raz na tydzień przychodził, kupowała „wujna" bułki. Wuj Iwan był od dawna chory na żołądek, słyszał, że wuj raz mówił do Paraszki: „dałaś mi jakiś arak, czy truciznę". Fedko jednak pił ten sam rum i nic mu się nie stało. Wie, że Iwan bił się ze Szkołykiem i ciągle się kłucili, gdy Iwan był pijany, odgrażał się, że Szkołyka zabije. O stosunku Dmytra do Paraszki wiedział od matki. Gnapowie ze sobą dobrze żyli.

We wtorek wieczorem (przed zbrodnią) widział, jak Gnap wyszedł i mówił do Paraszki, że idzie do sąsiadów, za interesem. — Świadek Berl Sander wchodzi z wielkiem strachem do sali i składa przysięgę. Jest to kotlarz, z którym pracował Topf. Eisig przyszedł do niego około Zielonych świąt z prośbą, aby mu dał trochę witryolu. Berl odmówił mu stanowczo. Z kolei opowiada o sposobie rozwadniania witryolu i o sposobie jego użycia. Na zapytanie p. Włodzimirskiego opowiada o kolorze różnych mieszanin,

Na pytanie prokuratora Olendzkiego odpowiada, że nie dał Eisikowi witryolu, bo się bał, aby komu sukni nie splamił.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania innych świadków w sprawie witryolu i opis znalezionych przedmiotów, p. Włodzimirski odczytał zaś sprawozdanie znawców. Na podstawie wyniku badań oświadcza dr. Lachowicz, że w znalezionych flaszeczkach u Mannów znajdował witryol rozcieńczony, kwas siarkowy, zanieczyszczony śladami arsenu i żelaza. Rozcieńczony powinien z reguły zawierać 16 części, a ten zawierał tylko 10 części, a więc jeszcze więcej był rozcieńczony. W drugiej flaszeczce znaleziono jakiś kwas octowy — ale z powodu małej ilości nie podobna było dobrze zbadać. Mógł to być jednak i spirytus mrówczany. W trzeciej flaszce (próbka) był witryol silniejszy, jak u Mannów, nie był jednak skoncentrowany. Był bardzo zanieczyszczony, musiał więc być już używany. Co do działania witryolu, oświadcza dr. Lachowicz, że kwas siarczany zgęszczony (96%) jest w czterech gramach (50 kropli) przeciętnie trujący.

Ponieważ zaś kwas, u obwinionych znaleziony był bardzo rozcieńczony, przeto musiałaby być wielka ilość wypitą, aby sprowadzić śmierć.

Witryol mimo zakazu łatwo można dostać— do zabójstw bardzo rzadko bywa używany, bo kwasem zaraz zwraca uwagę i kto go pokosztuje, wypluje. Również spirytus mrówczany nie mógł być w tym wypadku zdolny do otrucia. Przy witryolu objawy występują zaraz, w ustach i gardle palenie, w ustach uczucie kwaśne, wymioty są silne, dławiące o barwie czekoladowej lub czarnej. Po zażyciu objawy muszą zaraz nastąpić. Co do obecnego wypadku, to zachodzi możliwość, że Iwan w komorze dostał trochę witryolu z rumem. Objawy były nieco podobne — ale stanowczych objawów nie można dopatrzeć. Zresztą Gnap na drugi dzień był zdrów — dostał więc tak małą dawkę, że go o śmierć przyprawić nie mogła. Był on chory na żołądek od dłuższego czasu — i dlatego najmniejsza dawka, zresztą nieszkodliwa, mogła mu zaszkodzić. Możliwość zadawania mu witryolu przez dłuższy czas wyklucza dr. Lachowicz zupełnie.

Na pytanie prokuratora odpowiada dr. Lachowicz, że arsenu i żelaza było mało—bo są tylko ślady. Gnap mógł zachorować nawet bez wypicia witryolu — ale jeżeli go pił, to kwas czućby musiał. Świadkowie tego nie skonstatowali, bo przed żadnym się nie skarżył.

Dr. Ostaszewski zapytuje, czy, gdyby w normalnych warunkach dano 5 gramów 10 procentowego kwasu siarkowego, byłyby one dostateczne do sprowadzenia śmierci?

Dr. Lachowicz oświadcza, że w zwykłym toku rzeczy dawka taka nie może wywołać śmierci, a tylko zaburzenie żołądkowe.

Dr. Ostaszewski zapytuje dalej czy witryol, dostarczony przez Topfa, był czystszy i słabszy, aniżeli próbka, która widocznie wiele arsenu i żelaza ma w sobie. Dr. Lachowicz potwierdzająco odpowiada, a dr. Ostaszewski konstatuje, że wobec tego mięszanina, dana przez Topfa, tak co do jakości, jak ilości, nie mogła sprowadzić śmierci Gnapa.

Z kolei złożył p. Włodzimirski wyczerpujące sprawozdanie chemiczne o zawartości flaszeczek ich sile i składzie. Zapatrywania jego były zupełnie zgodne z zapatrywaniami dr. Lachowicza.

Dr. Ostaszewski powołując się na zdania prof. Hofmanna i dr. Feigla, zapytuje rzeczoznawców, czy często zdarza się wypadek popełnienia morderstwa za pomocą witryolu? Obaj rzeczoznawcy konstatują, że praktyka sądowa zna tylko wyjątkowe, nader rzadkie wypadki popełnienia zbrodni przez witryol. Zbrodnia ta jest trudną do spełnienia, gdyż smak zdradza zawsze istnienie kwasu siarkowego. Dr. Berezowski również stwierdza, że ten środek najmniej nadaje się do popełnienia zbrodni, to też taka zbrodnia należy do rzadkości.

Następne posiedzenie dziś o 9. godziny.

Lwów 1. grudnia.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem świadków Tytla i Czornyja, którzy opowiadali głównie znane rzeczy o wzajemnym stosunku małżonków. Czornyj jest nieco głuchy, ale w każdym razie nie w tym stopniu, jak to przedstawiano. Czornyj zeznaje, że małżonkowie żyli dobrze, dopiero w tym roku była bójka. Paraszka się nigdy na męża nie żaliła. Kiedy po zabiciu Iwana przyszedł żandarm, wezwano go do chaty Paraszki, stał jednak w oddali i nie słyszał, co ona z żandarmem mówiła, bo mówili cicho. O stosunku Dmytra z Paraszką nic bliższego nie wie. Zapytany przez adwokata Jakubowskiego, powiada, że żandarm nie mówił mu, jakoby miał być świadkiem. Następny świadek, Kaśka Czep, szesnastoletnia dziewczyna, była służącą Paraszki. Była ona tylko 3 tygodnie u tej ostatniej. O Nestoraku słyszała — ale osobiście o tym stosunku nie umie nic powiedzieć. W noc, gdy dokonane zostało morderstwo, widziała, jak gospodyni z dziećmi już o 10. spała — gospodarza nie było. Na pytanie adw. Jakubowskiego, oświadcza, że małżonkowie żyli do ostatniej chwili jaknajlepiej.

Tekla Czornyj zeznaje, że ze Szkołykiem po pijanemu zawsze się kłócili — o wycieczkach Paraszki do znachora, słyszała od ludzi dopiero po śmierci Iwana — ale sama nic nie wie. Na zapytanie adw. Jakubowskiego, odpowiada, że Paraszka była dobra i zgodna.

Z kolei polecił przewodniczący przywołać żonę oskarżonego Essiga Eisiga — Fejgę Essig z domu Mann. Młoda, blada kobieta, weszła z dzieckiem małem na ręku. Odpowiada spokojnie. Przewodniczący poucza ją o prawie zwolnienia od świadectwa — i pyta po trzykroć, czy chce — czy nie chce świadczyć. Feiga oświadcza, że będzie świadczyć i pomimo przestróg trybunału obstaje przy tem, że co wie, to powie.

Prokurator p. Oleński sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, podczas gdy adw. Jakubowski domaga się tego. Również domagają się tego pp.: Schäffer i dr. Ostaszewski w interesie wykrycia prawdy. Trybunał uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora i przysięgi od Fejgi nie odbierać. Natomiast pouczył ją przewodniczący o znaczeniu zeznania przed sądem, nawet bez przysięgi.

Fejga opowiada, że już czwarty rok jest zamężną, wyszła za mąż bez posagu, Essig handlował bułkami, ale z jego zarobku Fejga nic nie widziała, żyła ze swej pracy i z tego co ojciec łataniem i robotą w polu zarabiał. Eisig mówił jej zawsze, że się na to ożenił, aby żył na jej koszcie i miał co jeść. Ojciec złościł się o to, że on nic nie robił, ale znosił to; o namowach i rozmowach z Gnapami nic nie wie, bo cały dzień zwykle była na robocie. Przewodniczący przypomina jej, że w śledztwie mówiła, iż widziała Iwana dwa, czy trzy razy z Eisigiem — Feiga twierdzi, że wówczas była zastraszona i nie pamięta co mówiła. W nocy krytycznej o godzinie 9 leżała w łóżku w alkierzu — matki nie było. Ojciec leżał na skrzyni — Eisig siedział w pokoju. W nocy potrzebowała wyjść, ale drzwi były zamknięte, gdy zawołała na Eisiga, on powiedział: „bądź cicho, bo cię zabiję". Dziecko zaczęło płakać i ona położyła się obok dziecka; co się dalej stało nie słyszała, bo zmęczona usnęła. Rano dopiero zbudziwszy się, zastała drzwi otwarte; pyta męża, dla czego drzwi były zamknięte. — Eisig odpowiedział: „Co tobie do tego — kiedy ja będę miał pieniądze". W sieni na ziemi zobaczyła małą plamę krwi, o której Eisig mówił, że mu szła z nosa. Gdy żandarm przyszedł do ich domu i pytał o Iwana, Fejga i Eisig odpowiedzieli, że Iwana nie widzieli. Gdy przewodniczący zwrócił jej uwagę na to, że inaczej w śledztwie zeznawała i zagroził jej ewentualną karą — wybuchnęła głośnym płaczem.

Dalej opowiada urywanym głosem, że gdy przyszedł drugi raz żandarm znalazł ślady krwi. W tej chwili zapytuje przewodniczący, dlaczego powiedziała: „Niech tę Paraszkę szlak trafi". Fejga nie umie wyjaśnić dlaczego to powiedziała — i ciągle zaprzecza swoim twierdzeniom, złożonym w śledztwie. Przewodniczący kilkakrotnie zwraca jej uwagę na skutki, jakie z tego wyniknąć mogą i odczytuje jej zeznania złożone w śledztwie, dopiero wówczas przypomina sobie niektóre szczegóły, przypomina sobie także, iż na widok żandarma usłyszała od męża, że z ojcem zabili Gnapa, że za to dostaną od Paraszki 100 zł., któremi się podzielą. Ojciec pokazywał znakami, co się stało. Przypomina sobie również, że w poniedziałek widziała Gnapa z mężem i razem gdzieś wyszli.

Eisig zaprzecza jej zeznaniom, twierdzi, że ona nic nie robiła. Przewodniczący wzywa prof. Niedźwiedzkiego, aby starego Pinkasa powiadomił o treści zeznań Fejgi. Pinkas zrozumiał znaki i potwierdził zeznania Fejgi.

Na pytanie prokuratora powiada, że ojciec jej był dobry, nie był złośnikiem. Prokurator zapytuje, czy prawdą jest, że Eisig groził jej otruciem, za to że mu dosyć jeść nie daje, ale to było żartem i ona się tego nie bała. W śledztwie zeznała, że widywała często męża z Paraszką — teraz zeznaje, że Paraszki nie widziała z mężem a po chwili znów powiada, że mąż jej schodził się z Paraszką — i to tylko raz. Paraszka szła na swoje pole, a Eisig za nią; wówczas spytała się, po co idzie za Paraszką, a mąż jej odpowiedział — to ciebie nic nie obchodzi.

Fejga twierdzi z całą stanowczością, że w krytycznej nocy matka nie spała w domu. Topfa nigdy nie widziała. Gnap nigdy w ich domu nie pił wódki.

Po kilkuminutowej przerwie, rozpoczęto rozprawę na nowo.

Na pytanie radcy Hausera zeznaje Fejga, że ojciec nigdy się nie opierał. Gdy mu mówiono słuchał, słuchał zwłaszcza matki. Nie przypomina sobie, aby ojciec (Pinkas Mann) czemu się sprzeciwiał — zawsze był posłuszny.

Obrońca Jakubowski zapytuje, co Fejga mówiła przed żandarmem o mężu i Paraszce (że mąż więcej winien)?

Fejga mówiła, że mąż musiał to sam zrobić, bo on zawsze do Paraszki chodził. Fejga na zapytanie przewodniczącego powiada, że Eisig przy Annie Gnap powiedział: „Jak ja pójdę do Paraszki, to ja wskóram, co ja chcę". O stu zł. powiedział jej dopiero po morderstwie, o jakichś obietnicach pieniężnych nigdy nic nie mówił. Fejga ciągle plątając się w zeznaniach, mówi znów, że Paraszka przychodziła do domu i wywoływała męża. Żandarm Dąbrowski, kilkakrotnie konfrontowany wykazuje, że zeznania jej są niepewne i niejasne. O pobycie męża we Lwowie nic nie wie — nie widziała nigdy u niego pieniędzy. Prof Niedźwiedzki wypytuje się Fejgi o znaki, jakiemi mówiono w rodzinie z Pinkasem.

Ryfka Mann, żona Pinkasa, była karana „za małą rzecz" na 7 dni. Przewodniczący zwraca uwagę jej, że wolno się jej wstrzymać od świadczenia, na co też po dłuższej debacie się zgadza. Następny świadek Stefan Szkołyk, osobistość około której wiele się skupia interesów, jest szwagrem zamordowanego Iwana. Był karany za „wódkę" i „bójkę". Ostatnia bójka była z zamordowanym Iwanem, za którą dostał tydzień aresztu. Stefan mieszkał z Iwanem razem przez lat dwadzieścia, dopiero po tem się rozdzielili. Stefan zeznaje, że Iwan ciągle go napadał i groził mu, raz mu przy wójcie powiedział: „Ja mam ze sądu pismo, aby Stefana Szkołyka zabić" (*wesołość*).

Przewodniczący: A czyście się nie przestraszyli?

Szkołyk: Ha! jak sąd tak powiedział, niech tak będzie. (*Wesołość*).

W dalszym toku zeznał, że gdy się godził raz z Iwanem i za budynek sporny żądał 100 zł., to Iwan powiedział, że raczej on. to jest Szkołyk, szczeźnie, a 100 zł. mu nie da. Paraszka chciała zgody i skarżyła się na męża, mówiąc, że jak go jakie licho nie porwie, to nie wie, co zrobić z takim mężem.

J. IHNATOWICZ,
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy piegi, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 zł.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy ożywioną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

NIGRETINA do ustalenia i trwałego farbowania włosów na trwały piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 złr.

W krytycznej nocy widział Iwana wieczorem i Iwan mówił, że idzie gdzieś za interesem. O wycieczce Paraski na Załuże słyszał, słyszał, że jej mąż kazał tam chodzić. Na zapytanie adw. Jakubowskiego mówi, że Iwan jeszcze w poniedziałek przed śmiercią mu groził śmiercią — Stefan się go bał i strzegł się, ale na wódkę czasem chodzili razem. Co do Paraszki, to chciała istotnie ich pogodzić i dlatego była zła na męża, że się nie chce godzić i prowadził proces.

Prokurator do Paraszki zwracając się zaznacza, że Paraszka pierwszego dnia zeznała, że miała na Szkołyka podejrzenie. Szkołyk powiada być może.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeńska kawa owsiana jest od lat wielu ogólnie rozpowszechnionym w Niemczech, Anglji i Szwajcarji pokarmem, a to szczególniej dla tego, że przy ogromnej pożywności swej jest nadzwyczaj smaczną, czy to na wodzie lub mleku gotowaną, czy też przyrządzoną na zupę. W Austrji jest ona jeszcze mało znaną, a sprowadzona z zagranicy była zbyt kosztowną. Obecnie wyrabia kawę firma braci Hirsch i Sp. w Wiedniu, która w niczem nie ustępuje importowanej, a sprzedaje ją po znacznie tańszych cenach.

Ostatnie wiadomości.

Według *Fremdenblattu*, w kołach posłów na Sejm dolno austrjacki przypisują wiele prawdopodobieństwa pogłosce, że na marszałka krajowego Dolnej Austrji upatrzony jest hr. Abensperg-Traun.

Budap. Corr. zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, jakoby prezes gabinetu dr. Wekerle zamierzał w takim razie, gdyby izba magnatów poczyniła zmiany w niezałatwionych jeszcze kościelno-politycznych projektach, przyjąć te zmiany, choćby to pociągnąć miało za sobą ustąpienie ministrów Szilagyi'ego i Hieronymi'ego, Dr. Wekerle nie zgodzi się bezwarunkowo na zasadnicze zmiany w pomienionych projektach.

Zmiana tronu w Rosji.

Z Petersburga piszą do *Czasu*: Jak przystało na państwo autokratyczne, a właściwie — piszemy bowiem z Rosji i o Rosji — na despotyczne, jesteśmy obecnie tutaj świadkami dwóch zlekka ścierających się prądów. Jeden to wszechpotężny, dzięki ostatniemu panowaniu, „kurs stary“ bezwzględnego prawosławia i russycyzmu, drugi „kurs nowy“, młodziutki, bo zaledwie 25 dni życia liczący, tj. tyle właśnie, ile dni panowania liczy obecny monarcha Rosji. Który z tych prądów przeważy? Na to zapytanie w tej chwili bodaj nie znajdzie się w Rosji mąż stanu, któryby dał odpowiedź stanowczą. Jedno tylko skonstatować można, że są bardzo i bardzo liczne żywioły, któreby rade wyprowadzić życie społeczne Rosji na szerszą widownię, niż ta, w jakiej je zamknęła stara formuła oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa.

O ile jednak z drobnych jak na teraz, cech i objawów wnosićby należało — a przyszłość tylko przekona, o ile wniosek ten jest słuszny — można przypuszczać, że dzisiejszy władca Rosji będzie panującym więcej w stylu europejskim, w odróżnieniu do stylu swojego ojca, zarówno w formach, jak i w treści na wskroś wschodniego.

W ogóle horoskopów żadnych w tej chwili nie stawiajcie. Machina państwowa, a zwłaszcza tak wielkiego jak Rosja organizmu, musi biedz swoją koleją i funkcjonować wszystkiemi swemi częściami. Zmiany, jakie zajść mogą w kierunku jej biegu, zapaść mogą tylko z postępem czasu.

Że my Polacy pragnęlibyśmy przyspieszenia godziny, w której bić zacznie dla wszystkich zegar sprawiedliwości, chyba dodawać nie potrzebuję.

Od czasu przybycia dworu, Petersburg nadzwyczaj się ożywił i teraz czuć tu stolicę na każdym kroku. Prospekt newski roi się od tłumów, wesoło usposobionych. O zmarłym carze już się nie mówi, a kolportowane wizerunki jego przedstawiają się, jako anachronizmy.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że kwestja pierwotnego odmówiania przez biskupów polskich odbierania przysięgi na wierność nowemu carowi i odczytania manifestu w języku rosyjskim była już przedmiotem narad komitetu ministrów. Wystąpienie Hurki wobec arcybiskupa Popiela zrobiło w komitecie ministrów jak najgorsze wrażenie. Opinja ministrów zapadła podobno tej treści, że nie przesądzając na razie o istocie sprawy, o ile obowiązujące ustawy zawierają przepisy co do języka, w jakim przysięga ma być odbieraną, stanowisko jakie zajęli biskupi polscy, już ze względu na formę, w jakiej do nich wystąpiono, należy uważać za usprawiedlione.

W sprawie reformy wyborczej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 1. grudnia. Komisja dla reformy wyborczej odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie. Zagaił je minister Baquehem prawie zupełnie bezbarwną mową, w której jednak dał do poznania, że rząd wobec projektu rozszerzenia prawa wyborczego poza robotników zajmuje stanowisko przychylne.

Minister wyraził zadowolenie, że nietylko reprezentanci stronnictw skoalizowanych, lecz także i członkowie innych partyj objawiają swoje zdanie o ważnej kwestji reformy wyborczej. Dyskusja może tylko na tem zyskać.

Podczas omówień pomiędzy rządem a mężami zaufania stronnictw, różnice zdań, jakie się zaznaczyły, już dla tego nie mogły być łatwo wyrównane, ponieważ brakowało bezpośredniego zetknięcia z odnośnemi stronnictwami. Z deklaracji prezesa ministrów wynikają także powody, dla których rząd nie oczekiwał bezpośredniego powodzenia z wniesienia ustawy.

Wobec wywodów Brzorada podnosi minister, że oświadczenie prezesa gabinetu nie obejmuje wcale przyznania, jakoby rząd zadania na siebie włożonego nie wypełnił. Rząd nie czynił dalszych kroków, ponieważ nie mógł doprowadzić do porozumienia, ale wstąpił na drogę obrad w komisji, w której reprezentowane są wszystkie stronnictwa.

Minister stwierdza z zadowoleniem, że zarówno reprezentanci koalicji, jak i innych stronnictw uznali słuszność i poprawność obranej przez rząd drogi; zgodność takowej z konstytucją nie może ulegać wątpliwości.

Min. przypomina postępowanie, zastosowane w komisji prasowej, i podnosi, że udzielenie parlamentarnej reprezentacji przemysłowym robotnikom, projektowane w deklaracji rządowej, zostało ze wszech stron pochwalone i uznane za właściwe. Jest to już rezultat pozytywny, ale należy także rozważyć kwestję, czy po za przemysłowymi robotnikami nie powinni być uwzględnieni przedstawiciele ekonomicznej pracy i wykształcenia.

Minister prosi w końcu komisję, aby obradowała z największą gorliwością i pospiechem, aby dojść do rezultatów zadawalających, a przez wszystkich pożądanych.

P. Baerenreiter wyraził mniemanie, że droga dyskusji jest dokładnie nakreśloną. Należy przedewszystkiem usunąć na drugi plan wszystko, co stanowi różnicę między stronnictwami, a wspólne wszystkim punkta na pierwszem postawić miejscu. Z tego też powodu nie chce mowca polemizować z p. Schwarzenbergiem, ponieważ ten rozwinął kwestję prawnopaństwową jako taką, która mogłaby sprowadzić rozbicie między stronnictwami.

Mowca przypomina swój własny pierwotny wniosek, co do wprowadzenia wyborów przez izby robotnicze, ale sam też przyznaje, że wniosek ten nie załatwia należycie sprawy reformy, i że obecnie nie można ograniczać prawa wyborczego tylko na robotników przemysłowych.

Mowca chciałby zasady, podniesione przez rząd, przyjąć jako wniosek, ażeby stworzyć podstawę do dyskusji, zaznacza jednakże, że nie zgadza się na nic w całości. W końcu swego przemówienia poleca p. Baernreiter wybranie subkomitetu.

Następnie mówił p. Jędrzejewicz: Jeden z wielce szanownych mowców wypowiedział tu na ostatniem posiedzeniu kilka zasadniczych zapatrywań, na które muszę odpowiedzieć. Zasady autonomistyczne, z których wyszedł ks. Schwarzenberg, podnieśliśmy już na jednem z pierwszych posiedzeń komisji dla reformy wyborczej i trwamy silnie przy tej zasadzie, że obsyłanie rady państwa przez Sejmy, a nie przez wybory bezpośrednie, jest właściwem. Ja zgadzam się zupełnie z zapatrywaniem, że jeżeli na podstawie istniejącego prawa wyborczego mają być przedsięwzięte daleko sięgające zmiany, co równałoby się reformie zasadniczych podstaw konstytucji, to musiałbym się zgodzić na to, ażeby przedewszystkiem zabrane Sejmom konstytucyjne prawo obsyłania rady państwa zostało im zwrócone.

Stojąc silnie na tem stanowisku, nie mogę naturalnie mówić tutaj o zaprowadzeniu bezpośredniego, równego, powszechnego prawa głosowania i w ogóle muszę uważać radykalne zmiany ordynacji wyborczej bez współdziałania Sejmów za niezgodne z naszemi zapatrywaniami. Jeżeli jednak ma być coś stworzone w ramach mniej lub więcej obszernej, z ustawami zasadniczemi nie wchodzącej w sprzeczność reformy wyborczej — co zarówno jest zamiarem rządu, jak i skoalizowanych stronnictw — to wówczas zdaje się nam, że nie sprzeniewierzając się bynajmniej naszym przekonaniom, możemy zadość uczynić potrzebie przypuszczenia na tej drodze do udziału w prawie wyborczem szerszych warstw ludności

Mamy świadomość tego, że obecna konstytucja — szczególnie co się tyczy liczby posłów w stosunku do liczby ludności w poszczególnych krajach, oraz skonstruowania poszczególnych okręgów wyborczych — nie jest sprawiedliwą, musimy jednakże liczyć się z położeniem politycznem i nie możemy wstępować na drogę, po której nie poszłyby razem skoalizowane stronnictwa.

Uznaliśmy koalicję jako wierno-państwowe i jedynie obecnie możliwe ugrupowanie się stronnictw — chcemy się jej silnie trzymać i nie przedsiębrać niczego, coby mogło ją osłabić, albo nawet rozbić. To jest naszą kierującą zasadą i powodem, dlaczego z naszemi zapatrywaniami nie występujemy zasadniczo.

Jest jeszcze drugi praktyczny powód: Nie chcemy odraczać pracy, ale życzymy sobie, ażeby w zakreślonych ramach przyszła jak najszybciej do skutku reforma wyborcza, która mogłaby dać prawo wyborcze tak robotnikom, jakoteż innym żywiołom, które uważamy za dojrzałe do tego.

Być może, że byłoby dla nas wygodniej, stać na stanowisku zasadniczem i wobec kwestji reformy wyborczej zachowywać się negatywnie, ale my nie chcemy tego czynić i wytężymy wszystkie nasze siły, aby odpowiednio do sprawiedliwych życzeń naszego kraju, i także, o ile możności, do autonomicznego stanowiska, w porozumieniu z rządem i ze skoalizowanemi stronnictwami umożliwić reformę wyborczą, odpowiadającą obecnym potrzebom.

Przy traktowaniu tej trudnej do rozwiązania sprawy nie możemy zapomnieć o stworzonem przed rokiem położeniu. Dołożymy wszelkich starań, ażeby rozwiązanie jej jeszcze bardziej umocniło koalicję i z tem życzeniem, które oba inne skoalizowane stronnictwa z pewnością także żywią, przystępujemy do wspólnej pracy.

W końcu upraszał mowca p. ministra spraw wewnętrznych, ażeby do dostarczonych już dat statystycznych dołączył jeszcze — o ile to będzie możliwe — wykazy, co do liczby i rozdziału opodatkowanych poniżej 5 zł.

P. Menger przemawiał zupełnie w myśl projektu polskiego.

P. Lupul przemawiał za pomnożeniem liczby posłów z okręgów wiejskich.

P. Fanderlik oświadczył, iż zgadza się na wybranie subkomitetu, a w dalszym ciągu mowy przeszedł do oświadczeń pp. Schwarzenberga i Jędrzejowicza, którzy obaj występowali za obsyłaniem rady państwa przez Sejmy.

Mowca stoi na tem samem stanowisku. Jest to wprawdzie zasadniczo słusznem, że reforma wyborcza powinnaby się zaczynać od tego, aby Sejmom przywrócić prawo wyborcze, dzisiaj jednak tej drogi zalecać nie należy, ponieważ ordynacja wyborcza do sejmów wykazuje jeszcze więcej niesprawiedliwości i pogwałceń, niż ordynacja wyborcza do rady państwa

Mowca jest zatem zdania, że należy zmianę reformy wyborczej omówić w radzie państwa. Oświadczenie rządu, że chce przeprowadzić reformę wyborczą w porozumieniu się ze stronnictwami skoalizowanemi, jest jednocześnie równoznacznem pominięciu przedstawicieli narodu czeskiego. Niemiecko liberalna partja będzie z pewnością zmianie reformy wyborczej przeszkadzać, ponieważ nie będzie chciała stracić swego nieprawnego politycznego stanu posiadania. Projekt utworzenia piątej kurji sprzeciwia się zasadzie zastępowania interesów, ponieważ kurja ta ma zawierać w sobie żywioły, które nie mają żadnych wspólnych interesów. Mowca zaakceptuje jednak każdą zmianę reformy wyborczej, ponieważ przez to utworzy się wyłom w fortecy partji niemiecko-liberalnej. Reforma wyborcza musi być albo na przekór tej partji przeprowadzoną, albo też wcale nie.

P. Dipauli zwalczał piątą kurję, ponieważ w niej znajdować się będą tacy, którzy coś posiadają i tacy, którzy nic nie mają. Drobni właściciele stanowią podstawę idei konserwatywnych i dlatego nie można ich z socjalnymi demokratami w jednej kurji umieścić. — Mowca przemawia za izbami robotniczemi przy jednoczesnem pomnożeniu liczby mandatów z gmin wiejskich i oddzielenia izb przemysłowych od handlowych. Rękodzielników należy jego zdaniem odłączyć od robotników fabrycznych.

P. Silva-Tarouca mówił w tym samym sensie, poczem dyskusję odroczono do wtorku.

Z tego wszystkiego wynika, że projekt polski coraz więcej zyskuje gruntu i prawdopodobnie będzie służył jako substrat do kompromisów. Liczy on w klubie Hohenwarta więcej zwolenników, jakby się zdawać mogło. Stronnictwo niemiecko liberalne jest całe za projektem polskim.

W Kole polskiem wynurzają się wprawdzie najrozmaitsze wnioski, ale nie jako konkretne projekty do ustawy, lecz jako ideał, do którego w przyszłości należy dążyć. — Jest to wprawdzie bardzo pocieszającem, że z okazji omawiania kwestji teraźniejszej reformy wyborczej, myśli się już o przyszłości, ale byłby już najwyższy czas rozpocząć dyskusję na serjo, na jakieś konkretne skierować ją tory i oświadczyć się za jedynym dzisiaj możliwym wnioskiem.

Przez wielu mowców polskich zaznaczone autonomiczne stanowisko jest wprawdzie chwalebne należy jednak pamiętać, że sposobem „pytania“ Sejmów krajowych o zdanie tego stanowiska się nie zatrzymuje. Sejm jest ciałem prawodawczem, a nie żadną „radą przyboczną“ w rodzaju izb handlowych, które pytane są o zdanie, a na więcej, jak na takie pytanie, konstytucja nie pozwala.

Jeżeli się chce zachować stanowisko autonomiczne, to w stosownej chwili należy postawić wniosek o odpowiednią zmianę konstytucji, a mianowicie w kierunku rozszerzenia kompetencji Sejmów. Przez to, że się od Sejmów domaga wypowiedzenia zdania, które nikogo nie więcej obniża się tylko godność i powagę Sejmu.

Trzeba to nareszcie otwarcie wypowiedzieć, iżby nie nadużywano słowa „autonomja“ jako pustego frazesu, aby w ogóle przewlec całą reformę wyborczą.

W końcu należy zauważyć, że rząd, sądząc z onegdajszego przemówienia min. Madeyskiego i z wczorajszego przemówienia min. Bacquehema, coraz więcej nabiera zaufania do polskiego projektu.

Rada państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 1. grudnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dalszych obrad nad projektem do ustawy o pijaństwie. Wniosek mniejszości, co do §. 6. motywował Jędrzejowicz.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Wiedeń 1. grudnia. Wszystkie pisma omawiają wystąpienie prof Brentano. — Należy nadmienić, że był on dawniej księdzem, a potem opuścił w r. 1879 stan duchowny i wiarę katolicką. Ponieważ jako poddany austrjacki nie mógł zawrzeć prawnego małżeństwa, przeto porzucił profesurę i poddaństwo austrjackie, przyjął obywatelstwo saskie i zawarł według tamtejszych praw ważne małżeństwo.

Słusznie podnosi *N. W. Tagblatt*, że osobiste stosunki profesora są tego rodzaju, iż nawet najliberalniejszy minister oświaty nie mógłby mu w Austrji powierzyć stanowiska profesora.

Londyn 1. grudnia. Chińskiego pośrednika pokojowego Ito nie przyjął japoński prezes ministrów. Ito opuścił Yokohamę, nic nie wskórawszy.

Berlin 1. grudnia. Jeden z rosyjskich jenerałów oglądał warsztaty artyleryjskie w Szpandawie. Prócz austrjackich i włoskich oficerów jeszcze żaden z obcych takiego pozwolenia nie otrzymał.

Berlin 1. grudnia. Na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach nowego parlamentu otrzymali zaproszenie Bismarck i Caprivi.

Cetynja 1. grudnia. Rząd turecki koncentruje masy wojska w Albanji. Chodzi tu o rozbrojenie Albańczyków.

Wiedeń 1. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano kredyty 396·5, węg. kredyty 494·50; anglosy 179·75 laenderbanki 280·60, sztacbany 354·50; lombardy 108·75; elżbetbahn 276·50; tytoniowe 231·50; alpiny 106·—; renta majowa 109·—, węg. złota 123·40 austr.; koronowa 97·85, węg. koronowa 10?·—, losy tureck 72·20; uniony 315·25

Berlin 1. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität. (Kredyty 239·60 (397·92); lombardy 44·50 (108·8?); węg. renta złot 100·75 (123·87); ruble 222·25 (136·13).

Frankfurt 30. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają równawczy kurs wiedeński). Kredyty 322·35 (396·6); lombardy 90·50 (109·04); renta węg. złota 103·75 124·87); koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 1. grudnia. Rokowania między delegatami galicyjskiego Wydziału krajowego a ministerstwem handlu w sprawie kolei lokalnych osiągnęły, według tutejszych dzienników, pomyślny rezultat. Już na najbliższej sesji sejmowej będzie mógł być wniesiony projekt odnośnej akcji.

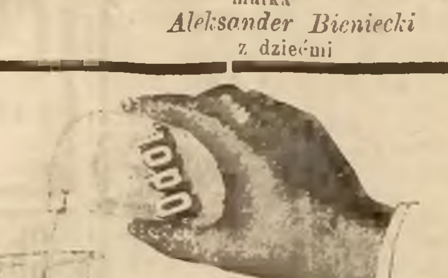
Budapeszt 1. grudnia. Obiegają pogłoski, że król serbski zaręczy się z siostrą arcyksięcia Leopolda Salvatora.

Koncypient adwokacki
poszukuje posady we Lwowie. Wiadomość dr. X. w Administracji „Dziennika Polskiego“

Okulista
Dr Teodor Bałłaban
b. s asystent i lekarz na klinice prof. Borysiekiewicza w Gracu, po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje *w chorobach i operacjach ocznych przy ulicy Wałowej l. 7.*
Od godziny 10. do 12 przed poł. i od 3 do 5. popołudniu 1066 Dla ubogich bezpłatnie od 9. do 10. rano 1—?

Zmiana pomieszkania.
Marjan Lisowski
lekarz-dentysta,
mieszka obecnie przy ulicy Akademickiej l. 10 w nowym domu Wgo Grossa 1466 1—?

Podziękowanie.
Nie mogąc osobiście podziękować tym wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok mej żony ś. p. Marji i tym, którzy objawili nam tyle współczucia, przesyłamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać za ulgę w nieszczęściu, które nas tak nagle spotkało.
M. Johnson Baczyńska matka
Aleksander Bieniecki z dziećmi



Dr J. Messian, lekarz-specjalista dla chorób zębów i ust. dentiste diplomé de l'ecole dentaire de **Paris**, który z Odolem liczne czynił doświadczenia i Odolu **codziennie w swej praktyce używa**, pisze:
„Odol jest znakomitą wodą do ust i do polecenia pod każdym względem. O przyjemnym, niezwykłym orzeźwiającym zapachu nie zawiera Odol absolutnie żadnej substancji szkodliwej dla błony śluzowej ust lub zębów. Odol odpowiada moim życzeniom, które postawiłem sobie za podstawę mych prac o mikroorganizmach jamy ustnej. Odol jest antisepticum, chroniącem od gnicia i procesów fermentacyjnych w ustach, a przezto usuwa nieprzyjemny odór i próchnienie zębów.
Jest wiele naśladownictw naszego Odolu. Odol jest **prawdziwy tylko** w naszych **flaszkach patentowanych.** Cena pół flaszki 1 zł w. a. — w drogueriach i aptekach
Drezdeńskie laboratorjum chemiczne Lingner. 1—

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazim. Podlewski
były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.
ul. Chorążczyzny l. 16.

P. T.
Nie mogąc na wszystkie do nas wystosowane zapytania odpowiedzieć z osobna, mamy zaszczyt uwiadomić wszystkich interesowanych, że w sprawach naszej spółki upoważnionymi do udzielania wyjaśnień są Wni Zdzisław Obertyński — Hujcze, p. Kamionka — Lipnie i dr. Tadeusz Szydłowski — Lwów, Sykstuska l. 38
Z poważaniem
Spółka naftowa polska
Obertyński, Trzecieski, Gostkowski Ska
1—1 **we Lwowie.**

Podczas gorącej pory roku
zaleca się jako najlepszy i najprzyjemniejszy
Trunek orzeźwiający i stołowy,
odpowiedni do użycia z winem, koniakiem i sokami owocowemi:
MATTONIEGO GIESSHUBLER
woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
Napój ten chłodzi i orzeźwia, wzbudza apetyt i ułatwia trawienie. W lecie jest prawdziwie wzmacniającym trunkiem. 3?0 g

Skład **wina Chassaing** jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.



Herbata z Brodów!!! Herbata z Brodów!!!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1766 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach
1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . zł. 1·40
1 funt „Mélange de Moskau“ w oryg. opakow. „ 2·50
1 funt „Imperial“ (carskiej) w oryg. opakowaniu „ 3·50
1 funt wyciewków z najlepsz. herbat kwiatowych „ 1·20
najlepszej KAWY znaną „Siriusz“ franco 5 kilo „ 9·50

ROCHET MIT GAS
Richard Neumann
Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 39
Ecke Franz Josef Quai. ?62 1—?

Prawdziwą wódkę żytnią
starkę ratafię, rozolisy, likiery
i t. p. 219 1—?
poleca c. k. uprzyw.
RAFINERJA SPIRYTUSU
fabryka rumu, likierów i octu
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadw. dostawcy
we Lwowie.

Taniej niż wszędzie!!!
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 22, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1·10
poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek l. 39.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło 60.000 tomów tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem KAROLA WILDA stale uzupełniana nowościami.

Ces. i król. nadw. dostawca.

Tokarnie
„egalisir“
maszyny do heblowania, „shaping“ borowania, wyginiatania i pasowania, wyrabia i utrzymuje na składzie fabryka maszyn i narzędzi 16? 1—8
F. Reitbauer,
w Wiedniu, 2. Bez. Am Tabor 11
Cennik gratis i franco


Tinct: Stomach: comp. św. Jakóba
Krople żołądkowe.
Wypróbowany od wielu lat środek domowy, pobudzający trawienie; wzmacniający apetyt td. Flaszka 60 ct. i 1 20. Jako środek domowy pierwszorzędny, uznał się od lat wielu jako nerwy wzmacniający **Dr Liebera Elixir wzmacniający nerwy** (Tinct. chin. nerv. tonica comp.) Marka ochronna † i kotwica. Flaszka po 1 zł., 2 i 3·50. Podług przepisów lekarskich i urzędownie zbadanych sporządzony. Skład główny: **„Einhorn Apotheke“ w Pradze,** dalej **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha i Jakóba Piepesa; **w Krakowie** w apt. Arn. Reifera i Eug. Hellera; **w Tarnowie** w apt. pod „Aniołem“. Rynek, **w Wiedniu** „Alte k. k. Feldapotheke, Stefansplatz, oraz w wielu innych aptekach. 1917 1 3?

Rozprawa: **Priessnitz, Kneipp.**
„Kneipp“
jest do nabycia w księgarni pana *Starzyka.* Cena 30 ct.

Na święta
Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
Swieczki
na drzewka Bożego Narodzenia.
Jezuski woskowe
po ct. 25, 90, zł 2·50, 3·80 i 5.
Żłobki z Jezuskami
woskowemi po ct. 12, 30, 80, 1·50 3 i 10 zł.
2 07 1—4
Koszyczki woskowe
z Jezuskami po ct. 30, 40, 60 i 1 zł.
Aniołki woskowe
po ct. 50 i zł. 1·50.
Kwiaty do świec,
Bukiety wazonowe
na ołtarz, poleca najtaniej
Fabryka świec woskowych
Fryder. Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Tygodniowo
500 klg świeżego słodkiego masła gospodarskiego i 100 klg świeżego masła deserowego. 1 klg masła do potraw świeże po zł 1 0? 1 klg. masła deserowego zł 1·?8. 1 klg. masła śmietankowego zł. 1·44 — poleca
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Pijaństwo wyleczalne
za wiedzą lub bez wiedzy pijała za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka 2001 1—?
Antimettystikon
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia **obrzydzenie wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone w Kaschau** (w górnych Węgrzech).

I**z**skonałą aromatyczną
HERBATĘ
poleca od 1·40 do 5 zł za ½ klgr.
Specjalny skład herbat
ADOLF SINGER
Lwów, Sykstuska 17
Wysyłki od 1 klgr. franco.

Nowości w papierach listowych
stosowne na podarunki,
RAMY do OBRAZÓW
poleca po umiarkowanych cenach
F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła naukowe pedagoga
P. REUSSNERA:
NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej. Kurs I. 85 ct. Kurs II 2 zł. 25 ct. Komplet, (oba kursa) tylko 2 zł. 80 ct. **METODA ANGIELSKA** z wymową. Kurs I. 1 zł. 07 ct. Kurs II. 1 zł. 70 ct. Komplet oba kursa i **PRZEWODNIK DLA PODRÓŻUJĄCYCH DO AMERYKI** 2 zł. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE POLSKO-NIEMIECKIE** z wymową i z wzorkami pisma po 50, 28 i 14 ct
Skład główny w księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 24.

Przy nadchodzących świętach
MAGAZYN
pod firmą
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.
został powiększony i zaopatrzony w olbrzymi wybór
NAJNOWSZYCH ZABAWEK, GIER TOWARZYSKICH
i towarów galanteryjnych
osobiście zakupionych w Paryżu, Norymberdze, Lipsku i Wiedniu,
po cenach niezwykle tanich.
Cenniki illustrowane do dyspozycji. 2086



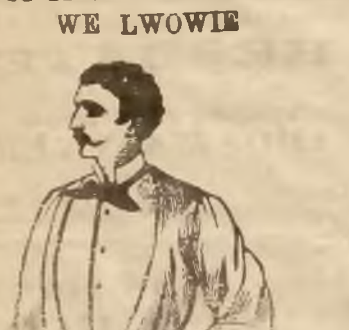
Pozostałe z dostawy 2000 sztuk tak zwanych
oficerskich
derek na konie
wysprzedaje się za **bezcen** wprost dla gospodarzy, bo
tylko po 2 zł. 60 ct.
za sztukę, **za parę zł. 4·80,** (6 par franco), a toskutkiem cie bardzo dobrze wytkanej i wykończonej bordury.
Grube te nie do zniszczenia derki, ciepłe są jak futro, ciemno-szare lub ciemno-bronzowe, około 195×145 cm. wielkie, **(a więc okrywające całego konia)** opatrzone trzema szerokiemi bordurami.

Dokładnie pisane zamówienia, które tylko za poprzedniem przesłaniem pieniędzy, lub za pobraniem uskuteczniane będą, do
Decken-Versandt- u Commissions Waarenhaus
we Wiedniu, II., Taborstrasse 44.
Tylko niektóre z ogromnie wielu zamówień:
Zarząd dóbr Księcia Schwarzenberga, Turrach.
A. Rovan, burmistrz, Podkray.
Józef Hola. Feldbach.
Karol Geishofer, Gr. Steinbach.
J. Bujakiewicz, Gostyń.
Józef Poose, Marienthal.
Franc. Levsteck, Cerne. 160 1—1
Albera restauracja w Pettenau.
Gdy się niepodoba, zwracamy pieniądze.



BACZNOŚĆ!
Zwracamy uwagę na to P. T. Publiczności, że tylko wtenczas za bezwarunkową prawdziwość ręczymy, jeżeli opaska każdego pudełka zaopatrzoną jest naszym własnoręcznym podpisem, jakoteż podpisem naszego ogólnego Generalnego Dostawcy.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kaftany dla chłopaków po 55, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegora sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

WINIARZA illustrowany KALENDARZ powszechny galicyjski ścienny i kieszonkowy do nabycia we wszystkich księgarniach. 906

PRAWDZIWEJ
MASY francuskiej
jedyny skład tylko u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.

Choroby piersiowe,
kaszel, jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko: najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/₂ Wimmergasse 38.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha,* we Lwowie.

Uprasza się o poprzednie nadsełanie pieniędzy przekazem 732 1—10

Z powodu wysprzedaży **Kołosze** prawdziwe rosyjskie. **Rękawiczki** ciepłe wełniane, poleca taniej jak w innych magazynach
Ludwik Włodek
we Lwowie, ulica Halicka liczba 4.

Wiedeńska
Kasza owsiana

Wiedeńska
Mąka owsiana

Cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, Zea, Sago, Tapioka, grysik ryżowy, hreczana kasza, Julienne, mąka kartoflana, ryżowa, grochowa, jęczmienna i hreczana.
Wszystko w kartonach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana** szczególnie dobry i smaczny produkt, pobudzający zdrowie i wzmacniający, wyrabia w ciele silne i oporne muszkuły i w zupełności zastępuje pożywienie mięsne.
Nasza **mąka owsiana** est według wszechstronnego wypróbowania przez lekarzy, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pakiet pocztowy sortowany po zł. 2·50 franco do każdej miejscowości posyła się, gdzie niema jeszcze urządzonych składów.
Fabryka krup i łuskanego grochu
Bracia Hirschfeld i Ska
w Wiedniu II.
722 1—18

Przepyszny podarunek gwiazdkowy!
Wiele pieniędzy
oszczędzi każda dama, która sobie u mnie suknię zamówi. Zakupiłem mianowicie wielką partję kaszmiru i wełnianych materyj z masy konkursowej po bardzo tanich cenach, niebywałych dotychczas i mogę je po równie tanich cenach sprzedać. Sprzedaję zatem materje (około 8 metrów) na kompletną
suknię damską tylko za zł. 2·80
i oświadczam publicznie, że towar ten jest doskonały i że go odbiorę, jeżeli to nie jest prawdą. Do nabycia we wszystkich kolorach wzorzyste i w kwiaty i nadają się przeto szczególniej jako praktyczne, piękne, a przytem bardzo tanie **Podarki gwiazdkowe.** Rozsyłka ma miejsce za pobraniem lub nadesłaniem gotówki i należy się spieszyć z zamówieniami, z tych sukień bowiem bardzo wiele się sprzedaje. Zamówienia należy zwracać do składu towarów **APFEL, Wien, I, Fleischmarkt 12/DP.**
Próbek nie możemy wysyłać

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe
kotwiczne skrzynki budowlane
są jedyną zabawką, która we wszystkich **krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej
we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Rozweselacz, Pitagoras** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!
F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, London E.C., Nowy York.

W skutek nagle zastanowionej dostawy, musimy następujące przedmioty jak najspieszniej wyprzedać, a mianowicie: 736 1—1

Tylko za 1 zł.
1 elegancka, duża ciepła damska chustka na zimę 140/145 ctm. wielka z frendzlami i piękną kolorową bordurą w kolorach: szarym, brunatnym, czarnym; — kosztowała poprzednio o wiele więcej.

Tylko za 1 zł.
1 sortyment zabawek dziecięcych, składający się z 8 sztuk bardzo pięknych i rozochocających zabawek.

Tylko za 2 zł.
1 doskonały B. W. zegarek z łańcuszkiem.
1 fajka z imitowanej morskiej pianki.
1 cygarniczka z prawdziwej morskiej pianki.
1 elegancka krawatka męzka.
1 pyszna szpilka do krawata.
6 najnowszych kołnierzyków męzkich.
10 dobrych papierów listowych.
10 do tychże odpowiednich kopert.

Tylko za 1 zł.
1 fajka z imitacji morskiej pianki.
1 cygarniczka z prawdz. morskiej pianki.
1 przepyszna cygaretjerka.
1 elegancka zapalniczka kieszonkowa
1 pyszny łańcuszek do zegarka, fason złoty.
1 modny garnitur do mankietów.
1 nożyk z wykałaczką.
1 przedmiocik do zabawki.

Tylko za zł. 3·95 ct.
1 przepyszna grupa sprzętów domowych, która poprzednio 8—10 zł. kosztowała, składająca się z 40 sztuk, a mianowicie:
2 eleganckie noże stołowe z srebrzystą klingą i równie eleganckie grabki w tym fasonie.
6 ciężkich łyżek z czystego srebra „Brittania".
6 bardzo ulubionych łyżeczek do kawy z prawdziwego srebra „Brittania".
6 podstawek pod noże z angielsk. szkła kryształowego.
6 okrągłych spodków na wodę z różnymi wizerunkami.
3 kubeczki do jaj, ciężko posrebrzanych
1 eleganckie sitko do herbaty.

Jakkolwiek wiele z tego brzmi nieprawdopodobnie, **jest jednak najzupełniejszą prawdą,** i należy się o tem przez próbne zamówienie przekonać. Rozsyłka ma miejsce za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem gotówki. Jedyne miejsce zamówień u ***M. Apfla w Wiedniu, I. Fleischmarkt Nr. 6/D. P.***

Boże narodzenie 1894!
Wyjątkowa sprzedaż.
Boże narodzenie 1894!

Bajecznej jakości towary modne, składające się z **najnowszych materyj wełnianych, jedwabnych i do prania, jakoteż flanelek i barchanów,** wysprzedaje się **wskutek okazyjnych zakupów**
po niebywale tanich cenach.

Kto potrzebuje tych artykułów, niech nie opuszcza takiej, tyle rzadkiej sposobności i każe sobie przysłać odnośną **kolekcję próbek, odwrotnie i opłatnie.**

Na życzenie posyłamy **gratis i franco** nasz nowy, bogaty illustrowany **katalog gwiazdkowy i karnawałowy,** zawierający **masę najpiękniejszych nowości** na podarki gwiazdkowe i nowo oczne, oraz najmodniejsze toalety balowe i kostiumy.
Grand Magasin „AU PRIX FIXE"
BRACIA HIRSCH i Spółka
W WIEDNIU, GRABEN Nr. 15.
Karta korespondencyjna wystarczy, aby otrzymać **gratis i franco** wymienioną **kolekcję próbek,** jakoteż **katalog gwiazdkowy i karnawałowy.**

Szczególne specjalności prawdziwych francuskich
KONIAKÓW.
Mam zaszczyt Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności najuniżeniej podać do wiadomości, że ja od firmy
Rivéra Gardrat & Co. w Cognaku, Charente (Francja)
najlepsze, wyst łe **koniaki** z najdawniejszych lat tylko w **oryginalnem napełnianiu wprost z Cognaku** sprowadzam i mam zawsze **bogaty skład,** a mianowicie:

	wielka but.	mała butelka
	zł.	zł.
Szczególniejsza specjalność Vieille Champagne Reserve Roi de Cognacs	18 —	9·—
1797 Vieille Champagne, Reserve	14·—	7·—
1811 VSOP Extra Fine grande Champagne	10·50	5·50
1827 VOP Extra Fine grande Champagne	8·50	4·40
1834 Optima Extra Fine Champagne	8·—	4·—
1844 Grande Fine Champagne	7·—	3·50
1853 Fine Champagne * * * * *	5·60	2·80
1854 Fine Champagne * * * *	5·40	2·50
1868 Fine Champagne * * *	4·20	2·20
1869 Fine Champagne * *	3·60	1·80
18 4 Cognac Vieux Extra	2·80	1·50

Podług orzeczeń lekarskich i pierwszych medycznych fakultetów szczególniej zalecane dla cierpiących na żołądek i rekonwalescentów.
Georg Maendel, kawiarz
we Wiedniu, Rothenthurmstrasse — Lugeck.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14,
Jozef Ehrlich, kawiarnia Teatralna,
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ulica Batorego l. 16,
Władysław Kozłowski, ulica Grodecka l. 79,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7, 1873 1—?
Narodna Torhowla, ulica Ormiańska,
Karol Niedzwiecki, ulica Słowackiego l. 8,
Karol Przybylski, ul. Teatralna 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa,
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej,
Naftula Tepfer, ulica Trybunalska l. 12,
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5,

Główne zastępstwo i skład piwa butelkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ,** browar w Okocimie.

Wielki krach!
Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. **Posyłam tedy każdemu** następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60,** a to:



6 sztuk najl. **nożów stołowych z prawdz. ang. klingą,**
6 sztuk ameryk. **patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,**
6 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżek,**
12 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżeczek do kawy,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do rosołu,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do mleka,**
2 sztuk ameryk. **patent. srebrnych kubeczków do jaj,**
6 sztuk angielsk. **spodenków Victoria,**
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych,**
1 **Sitko do herbaty,** 729 1—3
1 sztuka najl. **pnszczka do cukru,**

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na
żadnem oszustwie
obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako
świetny podarek na gwiazdkę i nowy rok, jakoteż weselny,
oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.
Jedynie do nabycia u
A. HIRSCHBERGA
głównej ajencji zjedn. ameryk. patent. fabryki towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.
Telefon Nr. 7114.
Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Jedynie prawdziwe z obok stojącą marką ochronną.
Wyciąg z pisma z uznaniem:
Texing, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.
Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego taniości i piękności. *Józef Forst,* proboszcz.
Ołomuniec, 1. Maja 1892.
Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. *Kapitan C...,* komendant placu.

OKAZJA.

1000 szczególnie pięknych, mocnych szarych kopert konopnych z drukiem firmy	zł. 2·—
1000 niebiesko kratkowanego papieru listowego ćwiartkowego 4to ff	„ 5·50
100 eleganckich, litografowanych kart wizytowych na kartonie „Elfenbein"	„ 80
1 stampilja kauczukowa z farbą i wszelkiemi przyborami z firmą i adresem o dowolnej formie	„ 2·—

Wszelkie druki dla gmin, urzędów parafjalnych, kancelaryj notaryalnych i adwokackich, obliczają się jak najtaniej i wykonują jak najpiękniej.
Drukarnia i Zakład litograficzny
L. Beck i Syn we Wiedniu
VIII. Lerchenfelderstrasse 46. 16.
Żadne wybiórki! Żadne oszustwo!



Nagła sprzedaż z potrzeby.
Wiele pieniędzy oszczędzi każdy, kto sobie zamówi wymienione poniżej przedmioty, które sprzedawać się będą tylko przez krótki czas za bezcen, koszt w. ły one bowiem daleko więcej i nigdy się je po tak taniej cenie nie nabędzie. 741 1—3

1 sztuka ***płótna domowego,*** na bieliznę damską, majtki, prześcieradła, bieliznę dziecięcą doskonale się nadającego, lub 1 sztuka ***„Dymki na pościel"*** niebieskiej, czerwonej, bronzowej, w paski lub kratki, lub 1 sztuka doskonałego ***barchanu zimowego,*** niebieskiego, bronzowego, białego, czerwonego, lub w modnych kolorach, na spodnie suknie damskie i męzkie, każda sztuka po 30 metrów długości, każda sztuka w doskonałym i trwałym gatunku. Cena całej sztuki zamiast 10, tylko ***zł. 6·50.***

1 para nader eleganckich ***portjer Tunis lub Maroc,*** firanki na drzwi i okna z doskonałych tkanych materyj, koloru bordeaux z pasami. Są one niezmiernie wielkie, grube i mocne i dają doskonałą ochronę od przeciągu. Dawniej 5 zł., obecnie tylko ***zł. 2·95.***

1 tuzin doskonałych ***lnianych chustek do nosa*** z eleganckiemi kolorowemi szlakami, każda sztuka obrąbiona i osobno złożona w pięknej obrazkiem ozdobionej kasecie, zamiast zł. 4, tylko ***zł. 2·50.***

1 ***grupa do gospodarstwa domowego,*** składająca się z 40 sztuk przepysznej zastawy, a mianowicie: 12 sztuk eleganckich nożów stołowych o klingach srebrz. i równie eleganck. grabków w tym samym fasonie, 6 sztuk ciężkich łyżek z masywnego metalu Brittania, 6 sztuk milutkich łyżeczek do kawy z prawdziwego metalu Brittania, 6 tacek na wodę z różnymi wizerunkami, 6 podstawek pod noże z angiel. szkła kryształowego, 3 pysznych kubeczków na jaja i jednego ładnego sitka do herbaty. Wszystkie 40 przedmiotów razem tylko ***zł. 4·10.*** Cena poprzednia 8—10 zł.

1 13 łutowy ***srebrny zegarek remontoar*** w dobrej czysto srebrnej kopercie, do naciągania przy uszku bez kluczyka, z mechanicznym przyrządem wskazującym, o szkle płaskiem, cyferblacie emaliowanym i sekundnikiem, regulowanym dokładnie na sekundę. Do tego piękny niklowy łańcuszek za darmo. Poprzednia cena zł. 12, obecnie tylko ***6 zł.***

1 kompletny ***aparat do obrazów mglistych,*** którym można wywoływać przecudowne, czarodziejskie duchy w wielkości naturalnej, wraz z przepisem użycia i wielu różnymi obrazkami. Pożyteczna zabawka dla wielkich i mniejszych towarzystw. Dawniej zł. 6, obecnie tylko ***zł. 2·85.***

1 kompletny ***adamaszkowy garnitur na stół*** na 6 osób, składający się z 1 wielkiego obrusa i 6 małych serwetek w kolorach najpiękniejszych i przepysznych mięszaninach barw z kwiatami i deseniami, niezbędne dla każdego domu i zadziwiająco tanie. Garnitur tylko zł. 2·25 (zamiast zł. 5)

1 wielka ***damska chustka*** z frędzlami w różnych kolorach, jako to: brązowa, szara, czarna w różne desenie, bardzo wielka, tylko zł. 1.

1 sortyment ***zabawek*** dla chłopczyków lub dziewczynek, składający się z 14 sztuk bardzo pięknych i podniecających zabawek tylko za 2 zł. (poprzednio 4 zł.)

1 ***koncertowa harmonika,*** doskonałej konstrukcji, czysto melodyjnie strojona z cudnemi, drżącemi tony, z tremolo i basem, nader pięknie i trwało wykonana, tylko ***zł. 3·90*** (dawniej 7 zł.

1 silny, ciepły, gruby, nie do zniszczenia, podszewkowany, doskonale zrobiony ***zimowy męski Menzykow z Loden z kapuzą,*** z tyłu z szerokim dragonem i fałdzisty, z dobrego, silnego i niemal nie do zniszczenia Loden w każdej wielkości i kolorach brązowym i szarym. Kosztują one zwykle 15—20 zł, a sprzedają się, jak długo zapas wystarczy, po niesłychanie taniej cenie tylko ***zł. 9·20.*** (Dla chłopców od lat 8—14, tylko po ***zł. 6.***) Jako miarę należy podać obwód piersi, oraz długość z tyłu od karku aż do pięt.

Wszystko co się nie spodoba, odbiera się ochotnie lub mienia, nikt jednak niepotrzebuje niczego odsyłać, towar bowiem jest niezwykle tani a zamówienia uskuteczniane z największą starannością. — Rozsyłka odbywa się tylko za poprzedniem przysłaniem gotówki, lub za pobraniem przez
Kantor rozsyłkowy **Apfel,** w Wiedniu, Stadt, Fleischmarkt Nr. 6/D. P.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.